

# ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO



6

WARSZAWA - ROK XIII - 1937

# ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

Wydawnictwo „Spółdzielni Wydawniczej Architektów Polskich“ w Warszawie.

Zarząd S.W.A.P.: *prof. Aleksander Bojemski, arch. arch. Teodor Bursze, Stanisław Marzyński, Jan Najman.*  
Zastępcy: *arch. arch. Antoni Dygat, Jan Kukulski, Henryk Stifelman.*

Rada Nadzorcza S.W.A.P.: *prof. Marian Lalewicz, arch. Franciszek Lilpop, arch. Zygmunt Wóycicki.*  
Zastępcy: *arch. Witold Matuszewski, arch. Gustaw Trzcński.*

Redaktor: *Dr. inż. arch. Jan Zachwatowicz.*

Komitet Redakcyjny: *arch. arch. Piotr Biegański, Barbara Brukalska, Tadeusz Dzięgielewski, Maksymilian Goldberg, Piotr M. Lubiński, Zaslaw Malicki, Kazimierz Marczewski, Stefan Sienicki, Zygmunt Skibniewski (przewodniczący), Rudolf Świerczyński, Stefan Tworowski, Zygmunt Wóycicki, i członkowie Zarządu.*

Członkowie korespondencji: *arch. Kazimierz Dziewoński (Kraków), arch. Henryk Jasiński (Kraków).*

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 9-52-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020

## WARUNKI PRENUMERATY.

Prenumerata miejscowa:	Na prowincji (z przesyłką):	Egzemplarz pojedynczy:
Kwartalnie . . . . . zł 15.—	Kwartalnie . . . . . zł 16.—	W Warszawie . . . . . zł 5.—
Półrocznie . . . . . „ 30.—	Półrocznie . . . . . „ 32.—	Na prowincji . . . . . „ 5.50
Rocznie . . . . . „ 60.—	Rocznie . . . . . „ 64.—	Zagranicą . . . . . „ 6.—

Pod nadesłanym adresem Administracja wysyła żądany numer pisma za zaliczeniem pocztowym.

## CENY OGŁOSZENI:

Przed tekstem:	Za tekstem:	3a i 4a strona okładki:
Cała strona . . . . . zł 400.—	Cała strona . . . . . zł 350.—	Cała strona . . . . . zł 450.—
Półowa strony . . . . . „ 210.—	Półowa strony . . . . . „ 180.—	Półowa strony . . . . . „ 250.—
Czwartka strony . . . . . „ 120.—	Czwartka strony . . . . . „ 100.—	Czwartka strony . . . . . „ 150.—
	Strona artykułu opisowego . . . . . „ 500.—	

## OGŁOSZENIA DROBNE:

Adres w branży rozmiar 10 × 90 mm. łącznie z pren. na cały rok zł. 100.—, płatne z góry przy zamówieniu. Za każde następne 5 mm. wys. dopłata zł. 50.— rocznie. Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno i wielobarwne.

## T R E Ś Ć

„Architektura i Budownictwo“ Nr. 6.

JAN ZAŁĘSKI — Pawilon Polski na Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu . . . . .	213 — 229
STANISŁAW ZAMECZNIK — Krzywe zwierciadło . . . . .	225 — 229
T. D. - S. Z. — Nowy projekt prof. Świerczyńskiego . . . . .	230 — 238
Konkurs powszechny na projekt szkicowy pomnika ku czci poległych żołnierzy 33-go Łomżyńskiego pułku piechoty . . . . .	239 — 241
Kronika konkursów . . . . .	242

## S O M M A I R E

„Architecture et Bâtiment“ Nr. 6.

JAN ZAŁĘSKI — Le pavillon polonais à l'Exposition de Paris . . . . .	213 — 229
STANISŁAW ZAMECZNIK — Miroir gauche . . . . .	225 — 229
T. D. - S. Z. — Nouveau projet du professeur Świerczyński . . . . .	230 — 238
Concours public pour un monument des soldats du 33-e regiment d'Infanterie morts à l'ennemi . . . . .	239 — 241
Chronique des Concours . . . . .	242

## I N H A L T

„Architektur und Baukunst“ Nr. 6.

JAN ZAŁĘSKI — Der polnische Pavillion auf der Ausstellung für Kunst und Technik in Paris . . . . .	213 — 229
STANISŁAW ZAMECZNIK — Der falsche Spiegel . . . . .	225 — 229
T. D. - S. Z. — Ein neuer Entwurf von Prof. Świerczyński . . . . .	230 — 238
Oeffentlicher Wettbewerb für den Entwurf eines Denkmals der gefallenen Krieger des 33. Infanterie-Regimentes von Łomża . . . . .	239 — 241
Wettbewerbe . . . . .	242



[ fot. Ruan.

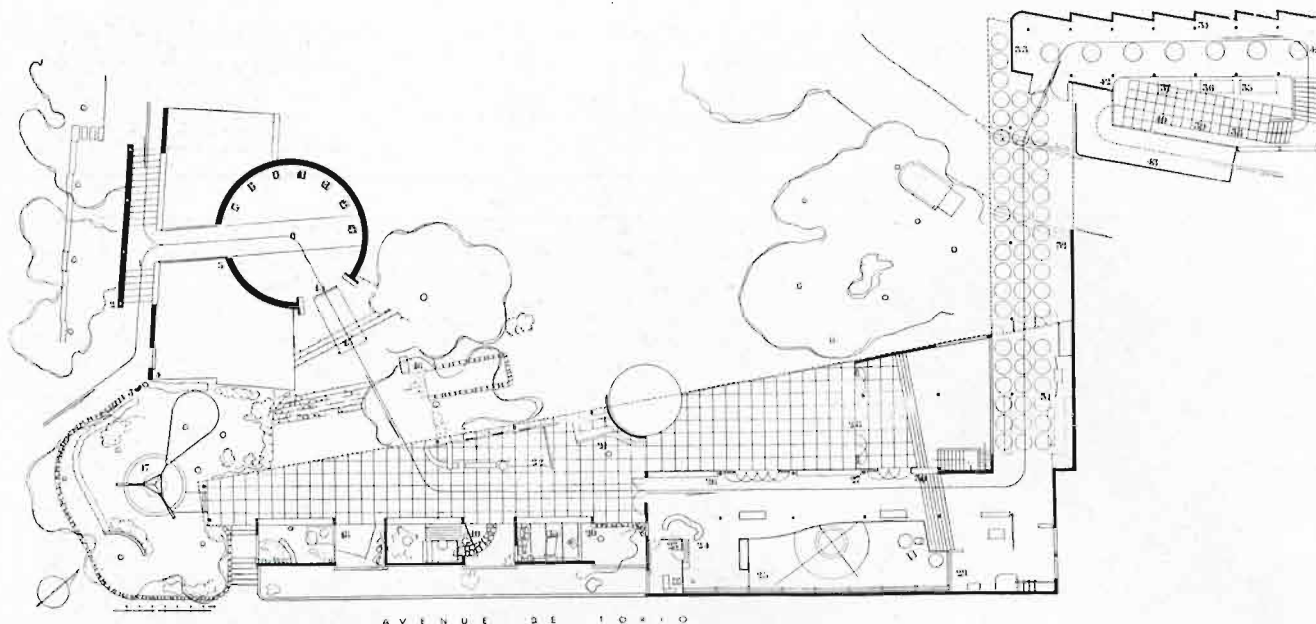
Idea Kompozycyjna Pawilonu Polskiego poszła po linii dwu zasadniczych założeń, pierwsze to sytuacja ogrodowa Trocadero, wymagająca uszanowania naturalnych cech terenu i wydobywania z nich wartości architektonicznych; drugie — to zespolenie wszystkich działów plastyki i pełne wyzyskanie każdego z nich dla całości kompozycji.

Użycie elementów architektonicznych, rzeźbiarskich i malarskich w jednym obiekcie wykazało możliwość współpracy artystów wszystkich działów plastyki, które dopełniając się harmonijnie zyskują nawzajem na wartości.

Zagadnienie ujęcia dorobku kulturalnego i dziejowego Polski w obiekcie architektonicznym, pozwoliło na szukanie form czystych i jasnych, podanych w sposób kulturalny i prawdziwy, tak aby świadczyły o nieprzeciętnych możliwościach sił narodowych. Wydobywanie momentów rozwojowych i żywotności narodowej wyrażone zostało w dwóch płaszczyznach: jedna to krąg postaci w rotundzie nie zamknięty, nieskończony, świadectwo tysiącletniej kultury, druga to siła dynamiczna kształtu architektonicznego. Z założeń symboliki plastycznej wynikała forma głównego ośrodka pawilonu: wieża w formie najbardziej syntetycznej, opartej w planie na okręgu koła, stanowi główny akcent w kompozycji zespołu brył.

Całość — dzieło o dużych wartościach plastycznych, powstałych z najszerzej pojętego współdziałania fragmentów architektonicznych z elementami czystej przyrody, powiązanych w czytelny niezwykle prosty sposób. Zespół ten odpowiada zasadniczym postulatom stawianym pawilonowi reprezentacyjnemu; obrazuje bowiem pewien charakterystyczny nastrój przesiąknięty głęboko treścią i wykracza oryginalnością swoją poza szablony modernizmów lat ubiegłych.

Wystawa Sztuki i Techniki w Paryżu jest jednym z ciekawszych zdarzeń dla świata artystycznego — jest to próba sił czterdziestu kilku narodów na wspólnej płaszczyźnie — próba kultury artystycznej przed pieniądzem i nie właściwie pojętą reklamą.



AVENUE DE TOKIO

### PLAN PAWILONU POLSKIEGO.

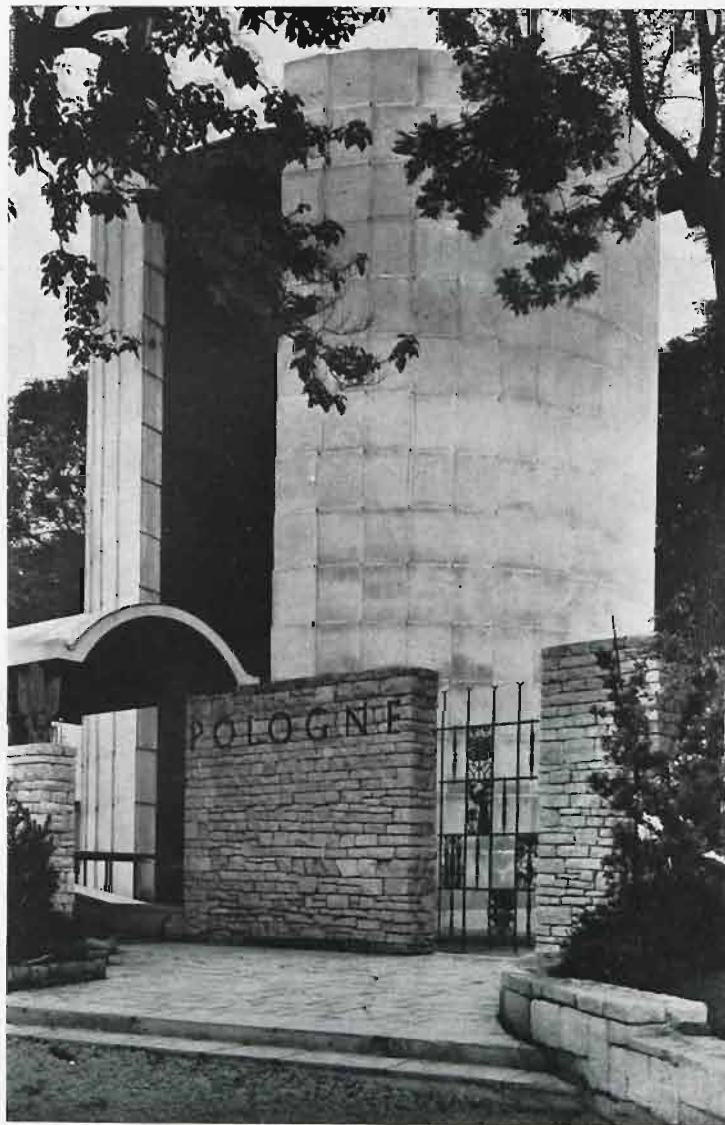
1. Portyk wejściowy. 2. Ściana portyku. 3. Kapliczka 4. Krata. 5. Mostek nad basenem. Posągi: Chrobrego (7), Jagielly (8), Kopernika (9), Kościuszki (10), Mickiewicza (11), Szopena (12), Piłsudskiego (13). 14. Makata. 15. Baldachim. 16. Rzeźba. 17. Maszt. 18, 19, 20. Wnętrza. 21. E. Wedel. S. A. 22. Monopole państwowe. 23. Gabinet Komisarza Wystawy. 24. Orbis. 25. Turystyka. 26. Księgarnia Polska w Paryżu. 27. Makaty buczaćkie i Milanówek. 28. Kawiarnia. 29. Sztuka ludowa. 30. Tkaniny ozdobne. 31. Kram. 32. Pawilon dekoracyjny. 33. Polskie Radio. 34. Tablice gospodarcze. 35, 36, 37. Muzeum Techniki i Przemysłu. 38, 39, 40. Przemysł.



fol. J. Załęski.

Kapliczka przydrożna.  
Proj. arch. Janusz Alchimowicz.

Rotunda honorowa od wejścia.  
Proj. arch. arch. Bohdan Pniewski  
i Stanisław Brukalski.

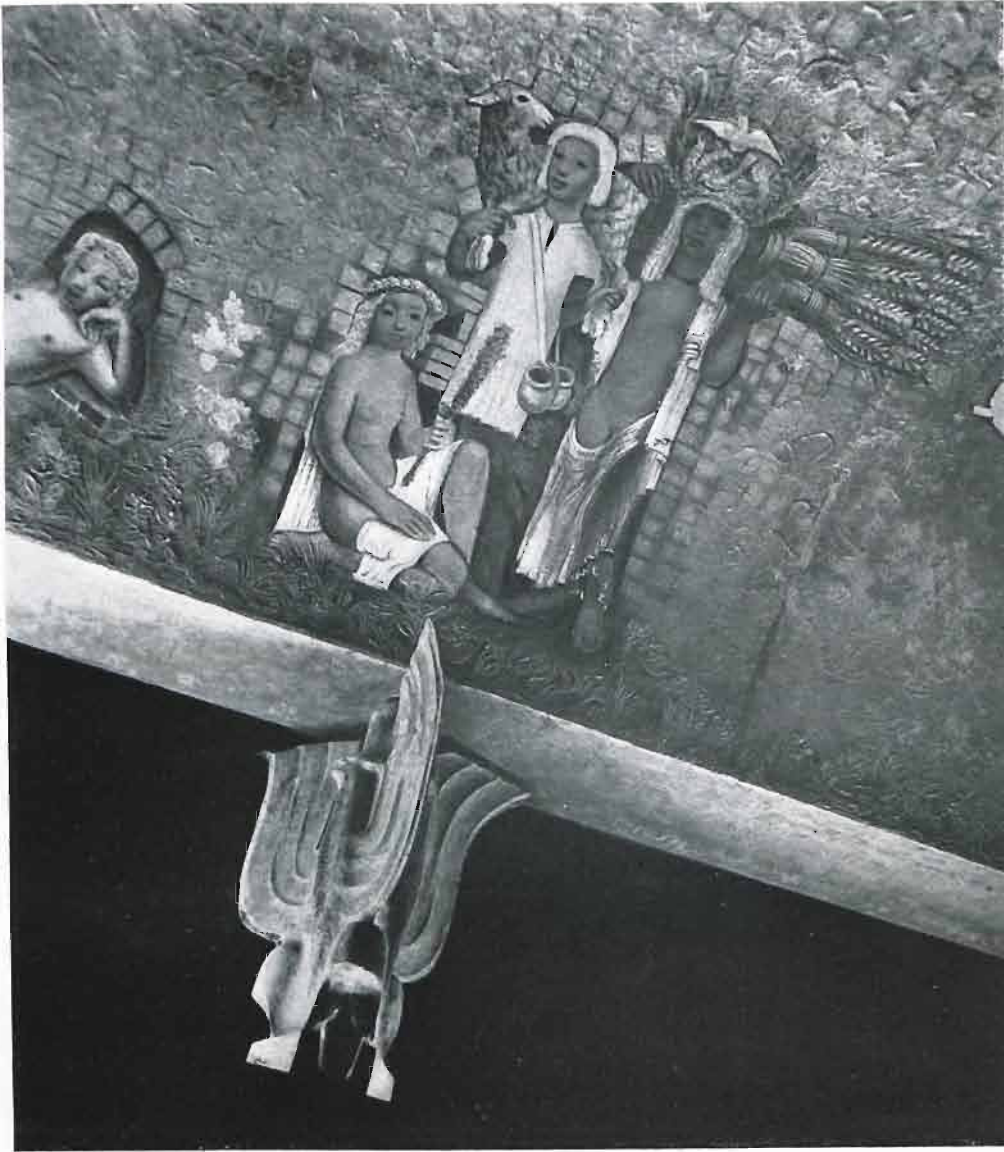


fol. F. Wiczak.

## **PAWILON POLSKI NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE „SZTUKA I TECHNIKA” W PARYŻU.**

Olbrzymi teren od Trocadero poprzez Pole Marsowe do Szkoły Wojskowej, oraz obydwie brzozy Sekwany na przestrzeni 3-ch z górą kilometrów, zajęła wielka Międzynarodowa Wystawa Sztuki i Techniki w Paryżu. Wspaniały ten i godny Paryża, w większej części ogrodowy, teren zalano dosłownie światłem neonów, reflektorów, ogni sztucznych. W tym tle architekci pięciu części świata wystawili setki pawilonów dla pokazania w nich różnorodnych osiągnięć swych krajów w dziedzinach techniki i sztuki. Z rozpiętości tematu wystawy, obejmującej w gruncie rzeczy całość dorobku myśli i rąk ludzkich, wynika waga zadania, jakie każde państwo miało przed sobą, zadania należytego zadokumentowania swego udziału w ogólnym postępie. W miarę wielkości tego udziału i w miarę swych możliwości i umiejętności budowały poszczególne państwa swe pawilony na tysiącach, lub dziesiątkach metrów kwadratowych, bogate i skromne, i jak zawsze, bardziej lub mniej udatne.

Niezależnie od oficjalnych pawilonów narodowych, do dyspozycji państw oddali gospodarze budowane przez siebie pawilony ogólne. Nie wszystkie państwa skorzystały z tego przywileju. Niektóre, jak np. Italia, scentralizowały całość swych eksponatów u siebie, nie obsyłając już poza tym poszczególnych sek-



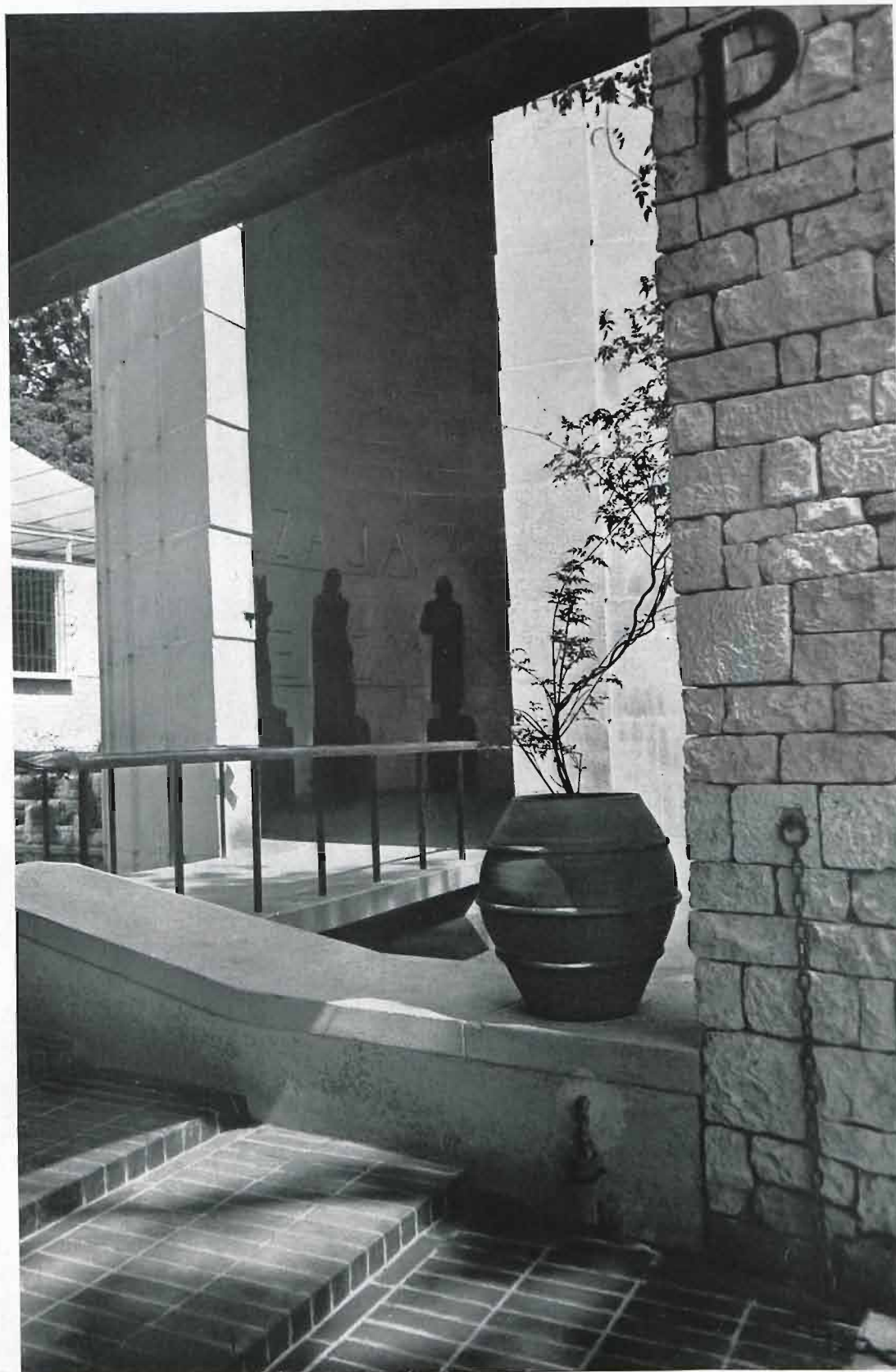
Fragment sklepienia portyku.

Mal. Bolesław Cybis.

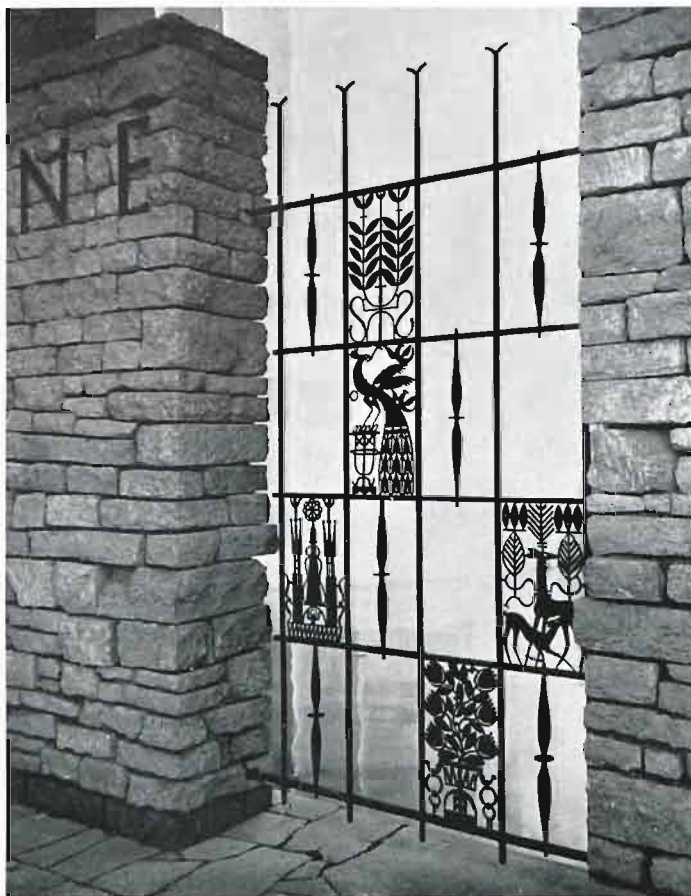
cyj wystawowych. Polskie kierownictwo wystawy obralo inną drogę. Polska wzięła udział w wielu działach ogólnych, pawilon narodowy zaś potraktowała raczej jako pewnego rodzaju symbol uczestnictwa w wystawie, rezygnując z wystawienia w nim wszystkich eksponatów, nadając mu raczej charakter honorowy, reprezentacyjny.

Taki sposób potraktowania udziału w wystawie ma jednak swoją słabą stronę. Oto publiczność, zwiedzająca wystawę w ilości stu tysięcy osób dziennie, nie może sobie na podstawie polskiego pawilonu wyrobić jako tako wyczerpującego pojęcia o naszym kraju, jego stanie gospodarczym i kulturalnym. Trzeba dodać, że ośrodek pawilonów narodowych jest osią zainteresowań publiczności, i na wrażeniach osiągniętych w tych właśnie pawilonach kształtuje się głównie opinia zwiedzających o danym kraju.

Wyznaczoną mu jednak rolę reprezentacyjną spełnia nasz pawilon bez zarzutu dzięki bogactwu form i kulturalnemu szarmonizowaniu poszczególnych elementów, reprezentujących wszystkie gałęzie plastyki. Zbudowany w wyniku zamkniętego konkursu w części przez arch. St. Bruckalskiego i B. Pniewskiego, a w części przez arch. B. Lacherta i J. Szanajcę wyróżnia się interesującym ujęciem i wykwinutą formą spośród mnóstwa innych banalnych, a często wprost przytłaczających brzydotą pawilonów i należy do nielicznej grupy pawilonów, mogących swą stroną plastyczną zwrócić na siebie uwagę architekta. Trzeba tu stwierdzić, że ogólny poziom architektury na wystawie jest specjalnie niski i tylko nieliczne wyjątki, jak pawilony Italii, Szwecji, Finlandii, Holandii, Szwajcarii wybijają się ponad przeciętność. Pawilon polski bez wątpienia należy również do tej grupy, budząc duże i przychylnie zainteresowanie opinii zagranicznej.



Fragment wejścia z widokiem na wnętrze rotundy. Proj. arch. arch. Bohdan Pniewski i Stanisław Brukowski. fot. Ruan



Krata kuta przy wejściu.  
Proj. E. Bartłomiejczyk.

fol. Ruan.

Reprezentacyjność jego pomniejsza niestety narzucona przez komisariat wystawy, a niezbyt szczęśliwa sytuacja. Przy doskonałym wkomponowaniu architektury w ogrody i zadrzewiony teren, zieleń znacznie zasłania jego kompozycję, nie pozwalając na objęcie całości choćby samej tylko rotundy, a sąsiedztwo przytłaczającego wielkością pawilonu niemieckiego raczej zmniejsza jego skalę.

Całość pawilonu polskiego, w przeciwieństwie do innych, jest dość rozczłonkowana. Uniknięto przez to monotoności przy zwiedzaniu przez goniącą zwykle resztkami sił publiczność, która, dzięki ciągłemu kontaktowi ze ślicznym ogrodem, ma możliwość odetchnąć po wyczerpującej włóczędze od gabloty do gabloty. Zwiedzenie pawilonu ułatwia też dobrze naogół rozwiązana komunikacja, przeprowadzona jedną ciągłą linią, z nieznacznymi różnicami poziomu i coraz to nowymi, interesującymi efektami. Samo jednak wejście na nasz teren, przy całej swej szlachetnej reprezentacyjności, jest zanadto ukryte i dyskretne. Zwłaszcza, że wszystkie inne pawilony licytowały się wzajemnie w zwróceniu już zdaleka na siebie uwagi przez wysuwanie najmocniejszych efektów od samej ulicy.

Pierwszym przyjemnym akcentem, który napotyka się u wejścia do pawilonu jest malowniczo wśród kwiatów i zieleni umieszczona kapliczka J. Alchimowicza. Stanowi ona odlew betonowy wysokości około 2-ch metrów, z ludowym na szkle malowanym obrazkiem, a projekt jej był wynikiem osobnego otwartego konkursu. W jej bezpośrednim sąsiedztwie mieści się świetna w rysunku krata kuta w żelazie, z fragmentami dekoracyjnymi wycinanymi i nakuwanymi, wykonana wg. projektu prof. E. Bartłomiejczyka. Po przez tą kratę, wmontowaną w mur z surowego łamanego piaskowca, oddzielający nasz teren od ulicy, zwiedzający ma możliwość pierwszego wglądu do ogrodowego wnętrza pawilonu.

Zadanie wyłowienia publiczności spośród tłumów mijających pawilon spełnia portyk wysunięty z lica muru, a biegnący równolegle do ulicy i obu stron otwarty. Stanowi go daszek wypukły żelbetowy, oparty z jednej strony na pełnym murze, izolującym od zgiełku i hałasu najruchliwszej arterii wystawowej, a z drugiej na orłach repusowanych w blasze miedzianej przez A. Siemaszkę. Od spodu daszku, na giętych w półcylinder dyktach znajduje się na złożonym tle interesujące malowidło B. Cybisa. Z portyku, po kilku klinkierowych stopniach wchodzi się na żelbetowy mostek przerzucony nad basenem, otaczającym od tej strony rotundę. Zwracają tu ogólną uwagę poręcze modelowane w brzoźnie przez H. Grunwalda.

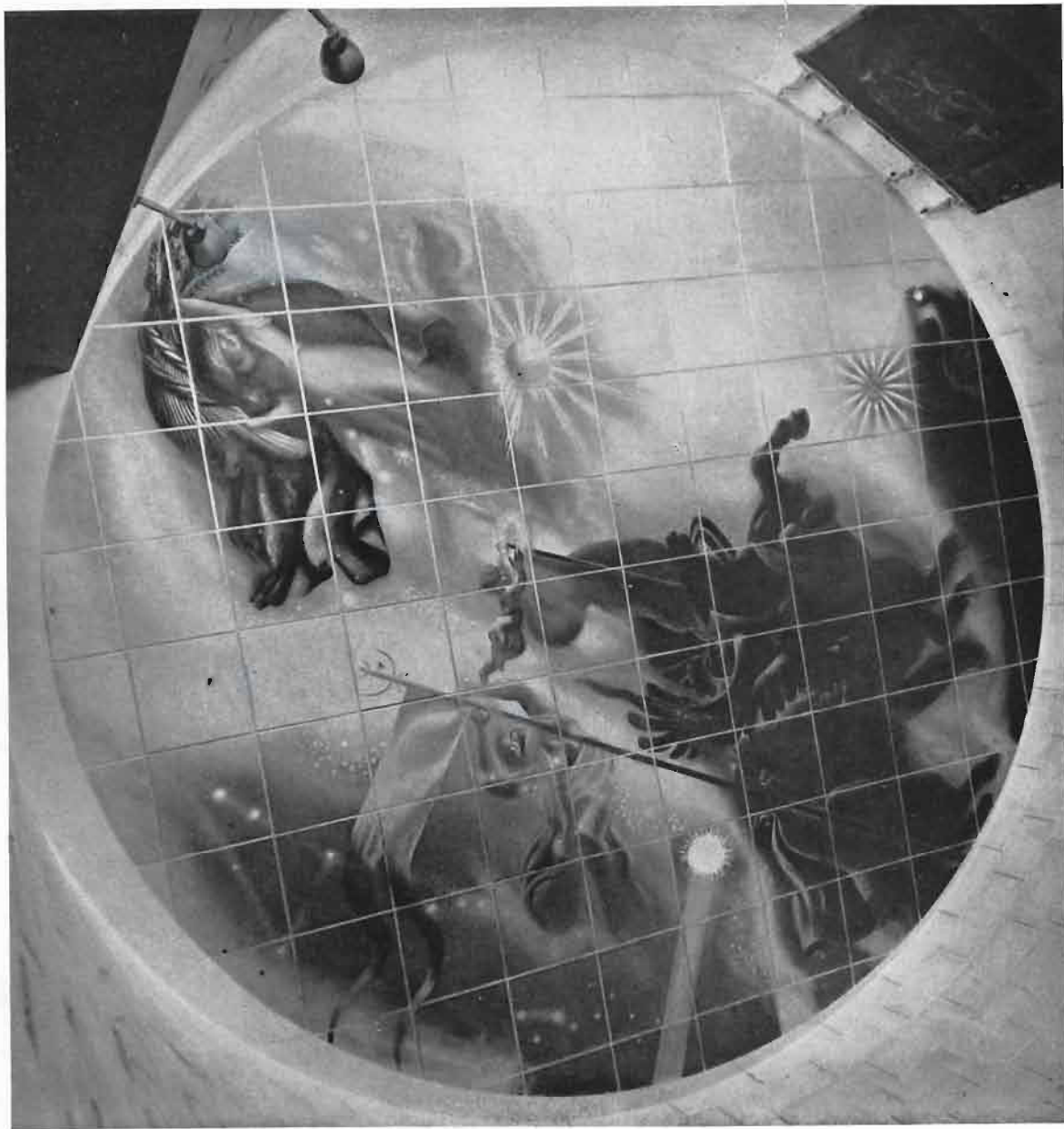
Mostek wprowadza nas bezpośrednio do rotundy, stanowiącej główny akcent polskiego pawilonu, i będącej pewnego rodzaju przedsionkiem honorowym. Zbudowana w kształcie rozciętej na całą wysokość powłoki walca, od wewnątrz i od zewnątrz jest ona obłożona biegnącymi spiralnie płytami z francuskie-





Fragment wnętrza rotundy.

fot. Ruan.



Kompozycja malarska na stropie rotundy. Mal. Felicjan Kowarski i Jan Sokołowski.

fol. Ruan.

go gładzonego piaskowca. Od zewnątrz płyty te są przesunięte po parę centymetrów i odchyłone w płaszczyznach w stosunku od siebie, co daje w słońcu efektowną grę cieni. Pionowy otwór wyjściowy tworzy dobrą kompozycję w zestawieniu z poziomą linią portyku. Na szczycie rotundy umieszczono kutą w blazie rzeźbę F. Masiaka „Polonia Restituta”, może trochę za małą, a z racji ustawienia na samej krawędzi niezupełnie statyczną.

Konstrukcyjnie rotunda wykonana jest w wypełnionym kamieniem szkielecie żelbetowym ze stropem na belkach stalowych, podtrzymującym drewniany stożkowy dach kryty blachą cynkową. Odwodnienie odbywa się przy pomocy dwóch rur spustowych, krytych w grubości ściany. Plafon, bardzo ciekawy kolorystycznie, malowany na dykie przez F. Kowarskiego i J. Sokołowskiego, kontrastuje znakomicie z szarością kamienia. Oświetlony w nocy daje doskonały efekt. Podłoga wykonana jest z mozaiki terrakotowej w jednolitym czerwono-brązowym kolorze. Gładka kamienna ściana z szeroko rozrzuconym tekstem napisu — aforyzmu stanowi dobre tło dla siedmiu rzeźb, które są właściwą treścią całego wnętrza. Rzeźby dobre, choć w sumie rażą trochę niejednorodnym potraktowaniem kompozycyjnym. Najkorzystniej przedstawiają się postacie Chrobrego Trzecińskiej-Kamińskiej, Jagielly Belowa i Kościuszki Starynkiewicza. Prosta a efektowna ława ze sztucznego polerowanego kamienia, ustawiona na przeciwko rzeźb, pozwala zwiedzającym, przy okazji odpoczynku, na dokładniejsze obejrzenie rzeźb i plafonu.

Wyjście z rotundy zaakcentowane jest wolnozwisającą doskonałą tkaniną, budzącą ogólne zainteresowanie swymi walorami kompozycyjnymi i sposobem wykonania. Karton tkaniny, projektu Szymańskiego,

Wyjście z rotundy z fragmentem makaty proj. Mieczysława Szymańskiego.



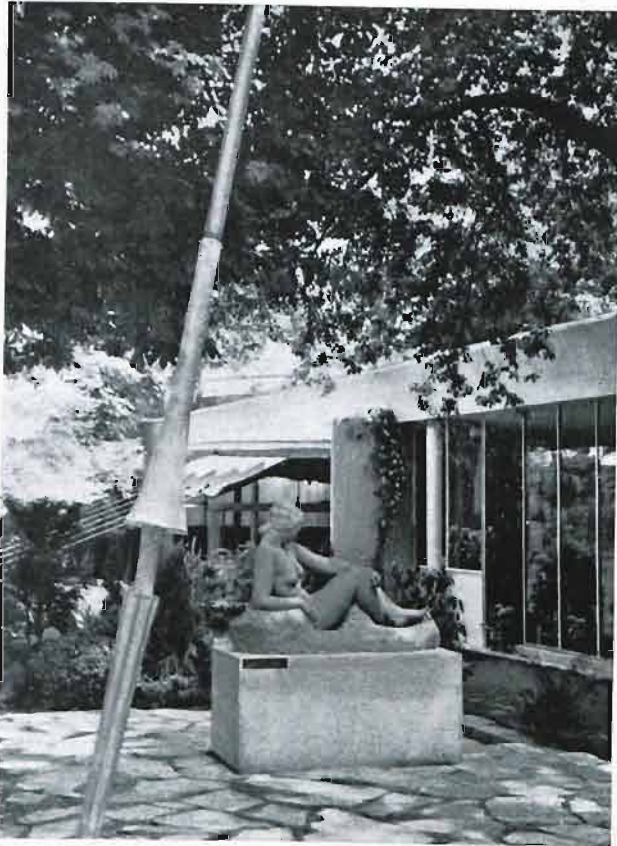
fol. Ruan.

wyszedł z otwartego konkursu. Poszczególne jej części, przedstawiające fragmenty z życia Sobieskiego, powierzone zostały do wykonania „Inicjatywie” i „Ładowi”, który wykonał części kilimowe i gobelinowe.

Wnętrze rotundy, dzięki udatnemu scharmonizowaniu wszystkich elementów kompozycyjnych, daje wrażenie powagi, surowości i świetnie wykończonej całości.

Z rotundy baldachim, projektowany przez T. Głogowskiego, z tłoczonymi w skórze herbami dynastii królewskich, wprowadza nas szerokimi, otwartymi schodami, wykładanymi płytami kamiennymi do dalszych części pawilonu. Pierwszymi eksponatami są tu trzy wnętrza, wykonane przez autorów wybranych w drodze specjalnego konkursu. Widziane przez pełną szybę, spod krytego, lecz otwartego na ogród przejścia, bardzo pomysłowo porozdzielane pomiędzy sobą miniaturowymi ogródkami, zatraciły całkowicie bodaj charakter wnętrz eksponatowych, dając wrażenie mieszkalnej rzeczywistości. Autorami ich są: B. Bruckalska, J. Bogusławski i K. Danko, oraz K. Kamler, J. Kierzkowski, J. Hryniewicz i St. Listowski. Naprzeciwko wewnątrz zajęły miejsce efektowne gabloty i eksponaty Monopoli Państwowych oraz stoiska firmy E. Wedel. Słuszność umieszczenia ich na tak czołowym miejscu wydaje się wątpliwa.

Stąd wychodzimy do restauracji, lub przez szerokie drzwi do przestronnej obszernej sali. Mieści ona w sobie, prócz paru gablot, stoisko turystyki projektowane przez W. Hryniewicza, M. Różańskiego i J. Skolimowskiego, gdzie obok doskonałych i dobrze umieszczonych powiększeń fotograficznych widzimy makietę portu gdyńskiego, mapę głównych szlaków turystycznych i parę ładnych linii i wygodnych foteli. Gabloty na tle szklanej ściany, oddzielającej salę od restauracji, zawierają oprawy książkowe, materiały leszczkowskie i jedwabie z Milanówka. Udanym efektem jest tutaj kilkakrotne drobne zróżnicowanie poziomów, oraz doskonałe, jednocześnie górne i boczne oświetlenie. W głębi, nawprost wejścia, część sali zajęły eksponatami ludowymi Cz. Knothe. Z rogu sali dość nieoczekiwanie odchodzi w bok przejście, prowadzące poprzez drugorzędną wystawową uliczkę do pawilonu przemysłowego. Przejście to jest może zanadto schowane, wskutek czego część publiczności nie może doń trafić od razu, uważając zwiedze-



Rzeźba Augusta Zamoyskiego.

fot. P. Biegański.



Fragment baldachimu nad wyjściem z rotundy; proj. arch. Tadeusz Głogowski przy współpracy Mieczysława Jurgielewicza i Bolesława Hermana.

fot. Ruan.



Kawiarnia pawilonu z estradą koncertową. Proj. arch. Kazimierz Marczewski.

fol. Ruan.

nie pawilonu polskiego za ukończone. Mam wrażenie, że należałoby je trochę bardziej zaakcentować, aby było z całej sali widoczne. Omówiona sala, będąca największym zamkniętym pomieszczeniem w naszym pawilonie, jest w porównaniu do innych zbyt mało wyzyskana na eksponaty, przez co robi wrażenie trochę monotonne. Doskonale zato przedstawia się przylegająca do niej otwarta restauracja, potraktowana tarasowo i wraz z estradą świetnie wmontowana w ogrodowe otoczenie. Zwłaszcza efektownie pomyślana została pomarańczowa markiza, podwieszona na szeroko rozpiętej, drewnianej kratowanej ramie, z naciągami zakotwionymi w trawniku i estrada składająca się z dwóch, okrągłych w planie, lekkich płyt. Dolna żelbetowa, stanowiąca podłogę, pokryta jest błyszczącym, polerowanym kamieniem sztucznym. Światło ukryte jest dyskretnie w górnej płycie konstrukcji mieszanej stalowo-drewnianej. Po jej zewnętrznej krawędzi przesuwa się kotara, tworząca świetne tło dla ewentualnych występów artystycznych.

Cała ta część pawilonu Brukalskiego i Pniewskiego wykonana jest częściowo w żelbetowej, a częściowo stalowej konstrukcji, a wykończona natryskiwaną wyprawą. Tworzy ona wraz z restauracją nierozzerwalną całość ze ślicznym ogrodem, dziełem arch. ogr. A. Scholzówny. Ogród widoczny z każdego punktu pawilonu, dzięki szeregowi malowniczych fragmentów, starannemu doborowi roślin i opracowaniu do najdrobniejszych szczegółów, daje przykład doskonałej architektury ogrodowej, umiejętnie urozmaiconej taflami wody. Najlepszym bodaj jego fragmentem jest otoczenie rotundy, mostek nad basenem i przejście z rotundy do dalszych części pawilonu obok dobrze umieszczonej rzeźby Zamoyskiego.

Opis tej części pawilonu nie byłby zupełny bez wzmianki o wysoce atrakcyjnym maszcie pomysłu prof. St. Hempla, ustawionym przy wejściu zapasowym, między rotundą a pawilonem. Oryginalność jego polega na tym, że przy wysokości masztu 41 metrów ponad teren, ściągacze ukośne zastąpione zostały trzema krótkimi poziomymi, umieszczonymi na poziomie terenu i zamocowanymi w pętłach żelbetowych wypełnionych ziemią. Podstawa masztu spoczywa na łożysku żeliwnym, jest odkryta i całkowicie widoczna.

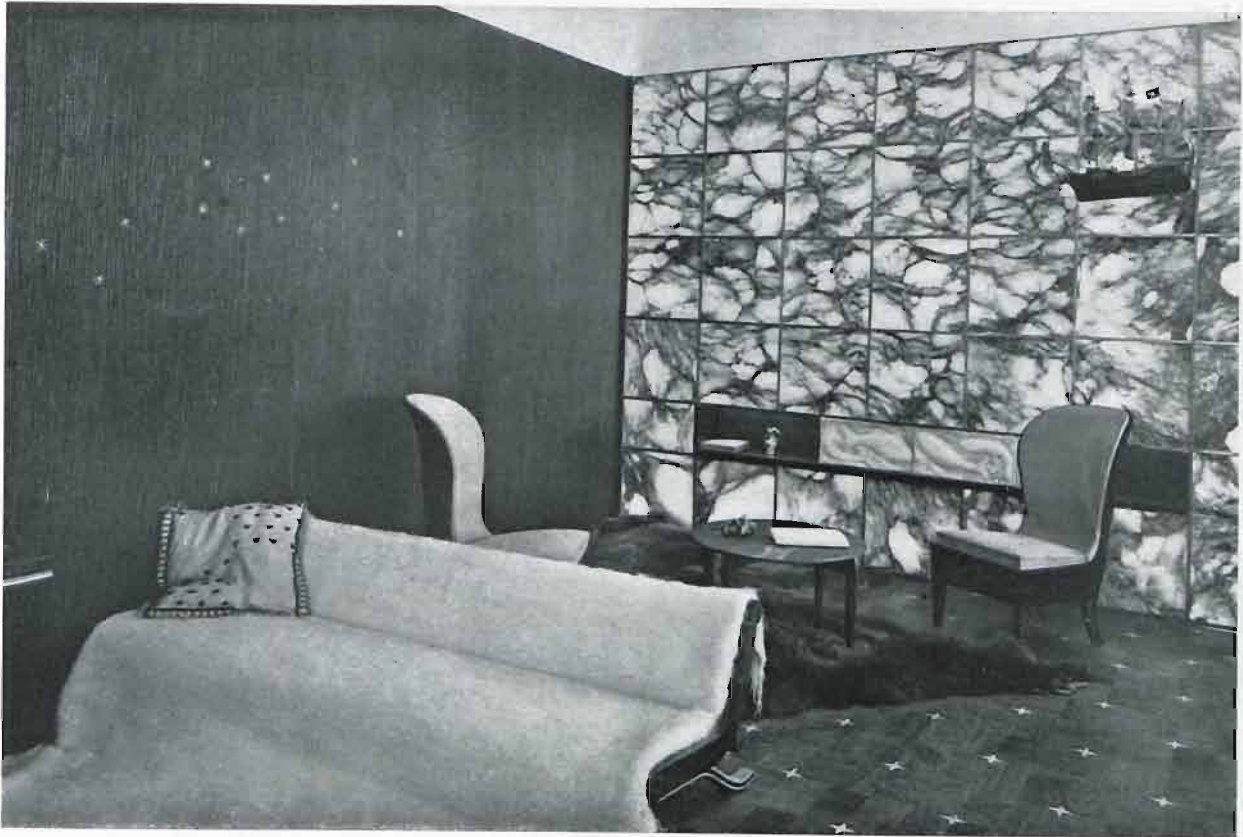
Od wyjścia na boczną uliczkę zaczyna się część pawilonu, projektowana przez B. Lacherta i J. Szanaję. Została ona związana z główną częścią efektownie wyglądającym przejściem pod ażurowym daszkiem, tworzącym lekko opartą na słupkach pergolę, pod którą umieszczono świetnie namalowany na dyk-



Wnętrze wypoczynkowe.  
Proj. arch. Barbara Brukalska.



Fragment wystawy sztuki Indowej.  
Arch. Czesław Knothe.



Fragment wnętrza mieszkalnego proj. arch. Janusz Kieszkowski i arch. Kazimierz Kamler, oraz arch. Stefan Listowski i arch. Jerzy Hryniewiecki.



Wnętrze letniskowe proj. arch. Jan Bogusławski i Konstanty Danko.



Sala Turystyki. Proj. arch. Waclaw Hryniewicz, Mieczysław Różański i arch. Jerzy Skolimowski.

cie obraz J. Kubickiego. Szeregi okrągłych otworów daszku wytwarzają ciekawą grę światła w przejściu i na schodach, prowadzących do pawilonu. Wnętrze przemysłowe rozwiązane jest w dwóch poziomach. U góry wąska galeryjka mieści doskonale opracowane graficznie, choć za mało przejrzyste w treści tablice A. Wajwóda, na dole przejście prowadzi koło niezbyt interesujących, zato dobrze umieszczonych, dioram i eksponatów Muzeum Przemysłu i Techniki. Całość tej części pawilonu polskiego potraktowana bardziej zwarto od reszty, jest miło urozmaicona przez zmiany poziomu i odstępstwa od kąta prostego w planie.

Wyjście z tego budynku wyprowadza, niestety, na wspomnianą drugorzędną uliczkę, co z punktu widzenia całości komunikacji w pawilonie nie jest szczęśliwym rozwiązaniem. Publiczność wychodzi z pawilonu trochę zdezorientowana, nie wiedząc w którą stronę ma się udać, aby znaleźć się na tej samej arterii, z której do niego weszła.

Na części przemysłowej kończy się trasa zwiedzania polskiego pawilonu. Całość jego ma jeszcze jeden ciekawy i atrakcyjny rys charakterystyczny, wyróżniający go w zestawieniu z pawilonami innych państw: będąc wyraźnie współczesnym, ma w sobie jednakże wiele motywów, nawiązujących za pomocą symbolicznych przenośni do naszej dawnej rycerskiej przeszłości. Przeszłość tę symbolizuje i sama rotunda kamienna, poważna, i prawie surowa, i tkanina zwisająca w jej wnętrzu na kształt arrasu, i wejście do rotundy po moście przerzuconym nad wodą, w której odbija się ściana kamienna, i baldachim z herbami dynastii królewskich, opierających się na kopianach.

Tego rodzaju podejście znalazło zrozumienie u publiczności zagranicznej. Głosy prasy, zdania zagranicznych architektów zdają się świadczyć, że pawilon zdołał w sposób życzliwy dla siebie zwrócić uwagę zagranicą i że w ten sposób jednak spełnił swoje znaczenie propagandowe.

arch. Jan Załęski.





Przejsie do pawilonu gospodarczego.

fol. Ruan.

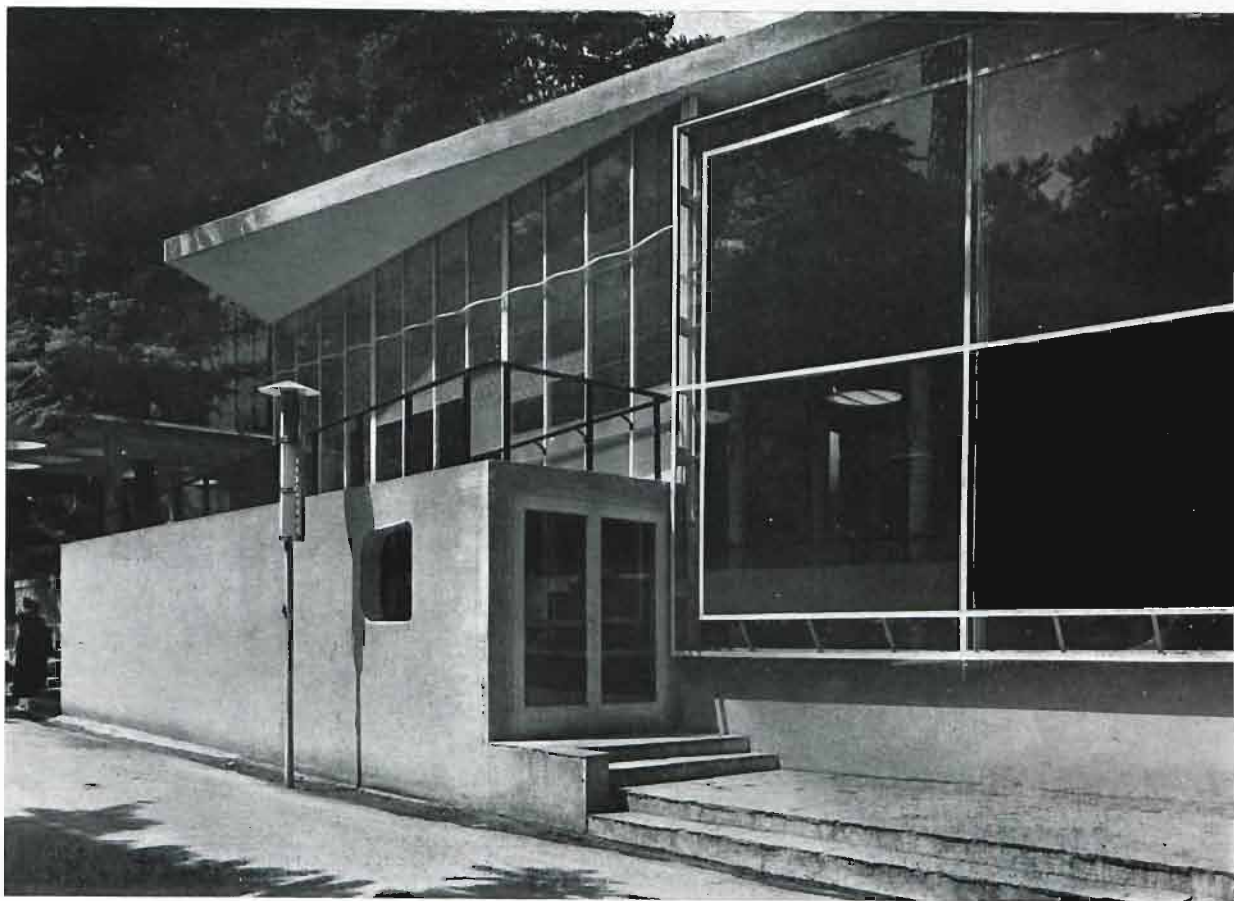
## KRZYWE ZWIERCIADŁO.

Pawilon polski na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu 1937 r. ma już swoją bogatą i znamieną prasę. Po niepowściągliwych, napastliwych artykułach w niektórych pismach, gdzie zaczynało się od słowa: skandal, a kończyło na: kompromitacja — przyszły spokojniejsze, bardziej przekonujące, mniej lub więcej fachowo pisane, z których w końcu wynikało, że jednak pawilon stoi na nieprzeciętnym poziomie, że może się podobać, że jest właściwym obiektem, w należyty sposób reprezentującym Polskę na tym towarzyskim zebraniu narodów. Ale w gruncie rzeczy do wiadomości publicznej dotarły raczej te pierwsze, krzykliwe głosy — urabiając „opinię publiczną” w sposób nieżyciowy dla pawilonu jako osiągnięcia artystycznego, a krzywdzący dla twórców, w ich liczbie w pierwszym rzędzie architektów-projektodawców. Właściwie dość trudno dociec gdzie leży sekret tej osobliwej popularności.

Należy stwierdzić — i może właśnie z dumą — że pawilon polski jest całkiem inny od reszty produkcji wystawowej. Że nie przypomina żadnego innego pokrewieństwa form czy stylu, że jest oryginalny już w założeniu. Być może wprowadziło to w rozterkę krytyków gazetowych, z zasady i tradycji nieufnych do ryzyka artystycznego — ryzyka, bez którego w żaden sposób chyba nie obejdzie się żadne wartościowe poczynanie.

Otóż jeżeli w dziwny sposób Wystawa Paryska (za wyjątkiem może Muzeum Sztuki Współczesnej i przebudowanego Trocadero) przypomina w ogólnym charakterze, z zachowaniem oczywiście wszelkich proporcji, Pewukę poznańską 1928 — t. zn. prymitywny moder-



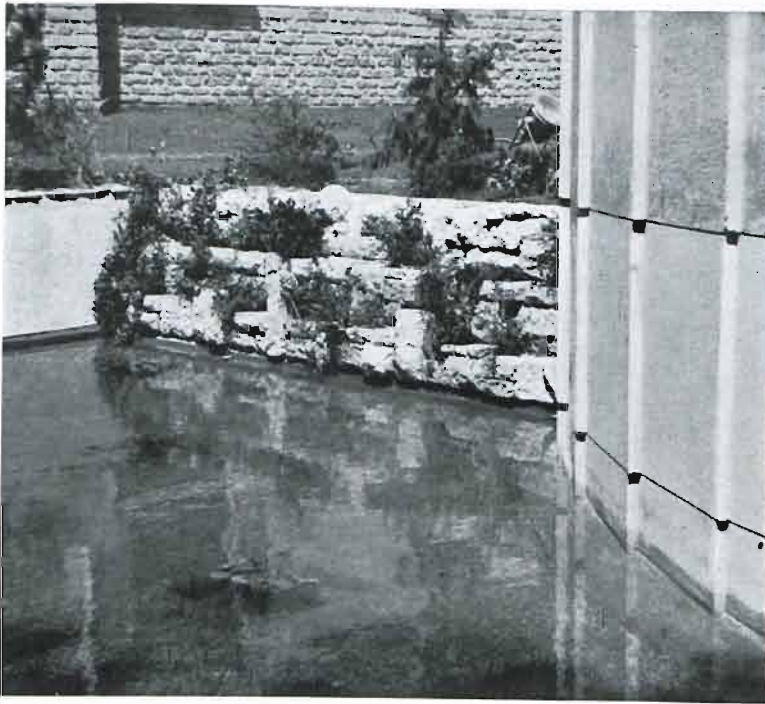


Pawilon gospodarczy. Wyjście. Arch. arch. Bohdan Lachert, Józef Szanajca.  
Wnętrza.

nizm o niezdecydowanym jeszcze stosunku do zagadnienia pawilonu wystawowego, który może być równie dobrze potraktowany w formach budynku mieszkalnego (pawilon włoski) czy kościelnego (pawilon niemiecki) czy w dowolnych fantastycznych, naiwnie upraszczanych kształtach (pawilon Norwegii) — to pawilon Polski jedyny chyba stanowi wyjątek poważnym potraktowaniem problemu pawilonowego i ciekawym w tym zakresie odkryciem.

Właściwie jedynym i to dość nieoczekiwanym zarzutem, jaki możnaby wobec tego stanu rzeczy postawić byłby zarzut — braku taktu. Owszem — braku taktu — ale w tym mniej więcej sensie jak np. gdyby ktoś w towarzystwie ludzi jedzących palcami usiłował mimo wszystko jeść nożem i widelcem. Na szczęście jednak tego rodzaju brak taktu jest w plastyce czemś nader mile widzianym. Przeciwnie, oglądanie się na maniery i sposoby postępowania innych jest najwyraźniej źle widziane. Od kulturalnego architekta oczekujemy oryginalnego sposobu myślenia i ambicji do odkrywania nowych rozwiązań.

I właśnie ta oryginalność manier architektonicznych, czy artystycznych, doprowadzona zresztą do miłej, a łagodnej perfidii, spowodowała zdaje się największe burze, najgwałtowniejsze protesty ludzi, którzy tego albo nie mogli zrozumieć, albo na skutek pewnych założeń z dziedziny nie mającej nic wspólnego z architekturą — uważali za wielki błąd. Zabawne pod tym względem było bliskie sąsiedztwo pawilonu niemieckiego, z jego nie ulegającą wątpliwości, sztucznie napompowaną wspaniałością. Tym łatwiej pod tym dość brutalnym ogluszeniem można było odkryć prawdziwą wartość sąsiedniego w istocie małego i w istocie niewidocznego z Place de Varsovie pawilonu polskiego. Ta niewidoczność pełna dystygowanej skromności — tłumaczona zresztą poza tym całkiem zwyczajnie uszanowaniem istniejącej zieleni zadrzewienia przed pawilonem — jest również znamieną. Naogół wzięwszy pawilony, przeciągają się w reklamiarstwie i krzykliwości. Ale pawilon to nie plakat, a wystawa sztuki i techniki, to nie targ na narody. Pawilon ma być świadectwem poziomemu kultury, poziomemu ar-



Fragment basenu przy rotundzie.

fol. J. Załęski.

tystycznego, wreszcie siły gospodarczej i siły fizycznej państwa. Można oczywiście jeśli kto chce, ustawiać to sobie we wręcz odwrotnej kolejności — wtedy gotowimy odkryć jako ideał np. pawilon sowiecki, robiony według wszelkich zasad estetyki plakatu wojennego i także koszmarne wywołujący doznania. Wtedy będziemy oczekiwali we wnętrzu, normalnego w takich wypadkach, śmietnika wykresów, danych statystycznych i korzystnie zafalszowanych fotografii. Wtedy będziemy musieli żądać „kierunków”, „linii wytycznych”, buńczucznych haśle, ale również będziemy musieli zamknąć jedno oko na sprawę dość istotną: na poziom artystyczny zaaranżowanego widowiska.

Jako zamierzenie artystyczne pawilon jest dość rewelacyjny. W zgrabny sposób związany z terenem ogrodowym, stwarza coś nowego w tym zakresie — nie jak dotąd: pawilon - bryłę a pawilon - wnętrze ogrodowe. Jeżeli się zechce wziąć pod uwagę z jednej strony, to że wystawa trwa przez sezon lata, to znaczy czasu w którym ogród staje się drugim mieszkaniem człowieka, a z drugiej strony że właśnie na terenie pięknego ogrodu pawilon jest sytuowany — wydaje się, że nie było bardziej trafnego, logiczniejszego i piękniejszego podejścia. Poszczególne elementy stwarzające wnętrze są może w sumie wzięwszy wszystkie razem trochę niedociągnięte w skali, jednak rozłożone są z zadziwiającą pewnością ręki i mają harmonijną jednakową wagę wewnętrzną, która sprawia, że się unika specjalnych hałasów czy niepokojów w tym wnętrzu, przeznaczonym na kontemplację niewielu — jako przystało na szanujący się pawilon — eksponatów. Użycie rzetelnego materiału dla prowizorycznej budowy pawilonu nie razi ani rozrzutnością, ani pretensjonalnością przez oszczędne, a dowcipne ułożenie partii kamiennych. Pełne niewątpliwego wdzięku szczegóły w rodzaju świetnej kraty przy wejściu, poręczy na mostku nad basenem, pomysłowej skóry nad wejściem, wyboru miejsce na znakomite skądinąd malarstwo, dają efekt wnętrza nie tylko dobrze umeblowanego, ale poza tym urozmaiconego smacznymi drobiazgami, świadczącymi o kulturze mieszkańca, a stwarzającymi nastrój.

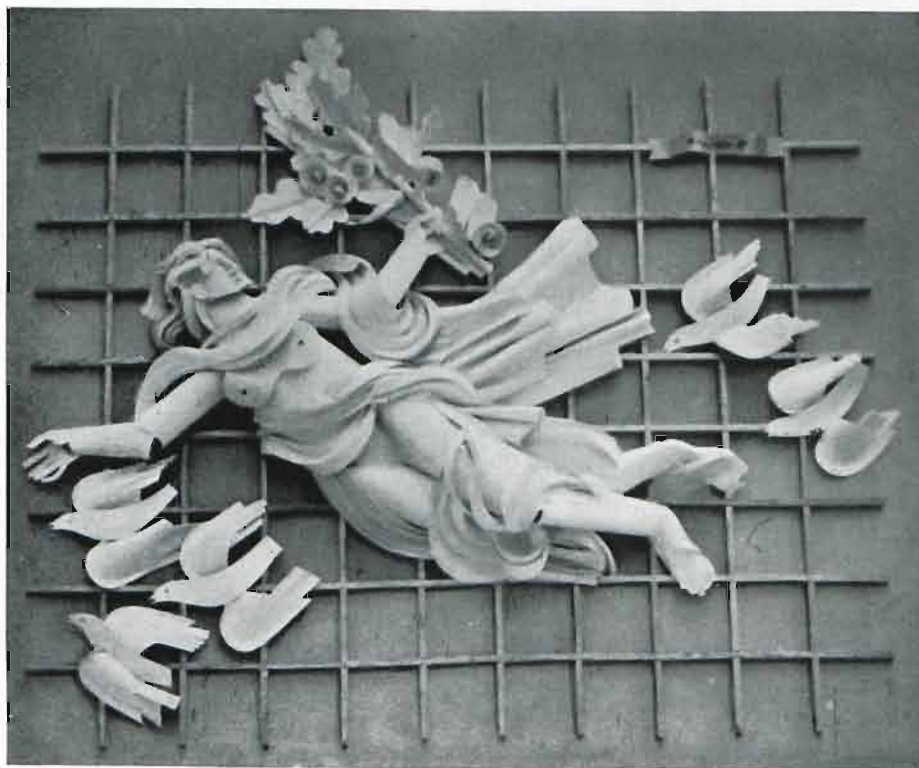
Najkapitałniejszą zdobyczą wysiłku twórców jest nareszcie to, że właściwie zespół elementów pawilonu daje całość bez najmniejszych wątpliwości p o l s k ą. A właśnie z tym t. zw. „polskim charakterem” jest zawsze najczęściej nieporozumień. Na ogół utarło się mniemanie, że bez użycia bali drewnianych, stropu na belkach, pasiaka łowickiego, zydli i drewnianych figurek przydrożnych niema efektu polskości. Ktoś np. zupełnie poważnie wyrażał ubolewanie, że restauracja w pawilonie nie została zrobiona w stylu karczmny polskiej. Nie wiadomo dlaczego popularnie traktuje się sztukę ludową jako ostatnią deskę ratunku dla

polskości w architekturze. A przecież ani budownictwo ludowe nie nadaje się do wyrażenia form pawilonu wystawowego — ani zdaje się dziś niktby się nie podjął projektowania w „stylu ludowym” z obawy przed nieuniknionymi fałszami.

W tym względzie nader zastanawiającym wydaje się już sam fakt, że architektura polskiego pawilonu jest tak dalece różna od reszty. Jeżeli inna, a więc oryginalna, własna, odkryta, talentem i wrażliwością polskiego architekta. Więc chyba jednak polska. Tak jest zresztą niewątpliwie. Ludzie wrażliwi, po za sferę wątpliwości, dających się rozwiązać dotykem, skłonni byli dość ryzykownie odkryć w rozmachu i swobodzie układu elementów, w wyborze jędrnego i prostego materiału, w trafności śmiało narysowanych detali: zadzieżyństwo i dowcip oberka — w romantycznym układzie ogródka w rzewności nikomu niepożądanego mostka przy wejściu, w romantycznym niepokoju i różnorodności osi: słowiański sentymentalizm, melancholię i wdzięk kujawiaka. Tego rodzaju rozmówki prowadzone pewnego popołudnia na wyżej wspomnianym mostku pod bezpośrednim wrażeniem uroków wnętrza terenu pawilonu niczego w końcu nie dowodzą: co się tam komu z czym kojarzy. Dały jednak przy okazji możliwość stwierdzenia ze słyszanych przelotnie słów wychodzących z pawilonu obcokrajowców, że odczuwali w pierwszym rzędzie jego oryginalność, jego niewątpliwą egzotykę. Oczywiście nie tę najprostszą, najłatwiejszą do przeniesienia (ale nie zrobienia) egzotykę folkloru, bo jej nie było, ale egzotykę charakteru, płynącego z odrębności rasy, tradycji, klimatu, pejzażu i czego tam jeszcze co się składa na całość t. zw. polskości. To chyba wielki sukces, może również wielkie odkrycie. Może to właśnie jest próbka właściwego wyrazu p o l s k i e j a r c h i t e k t u r y naszych czasów.

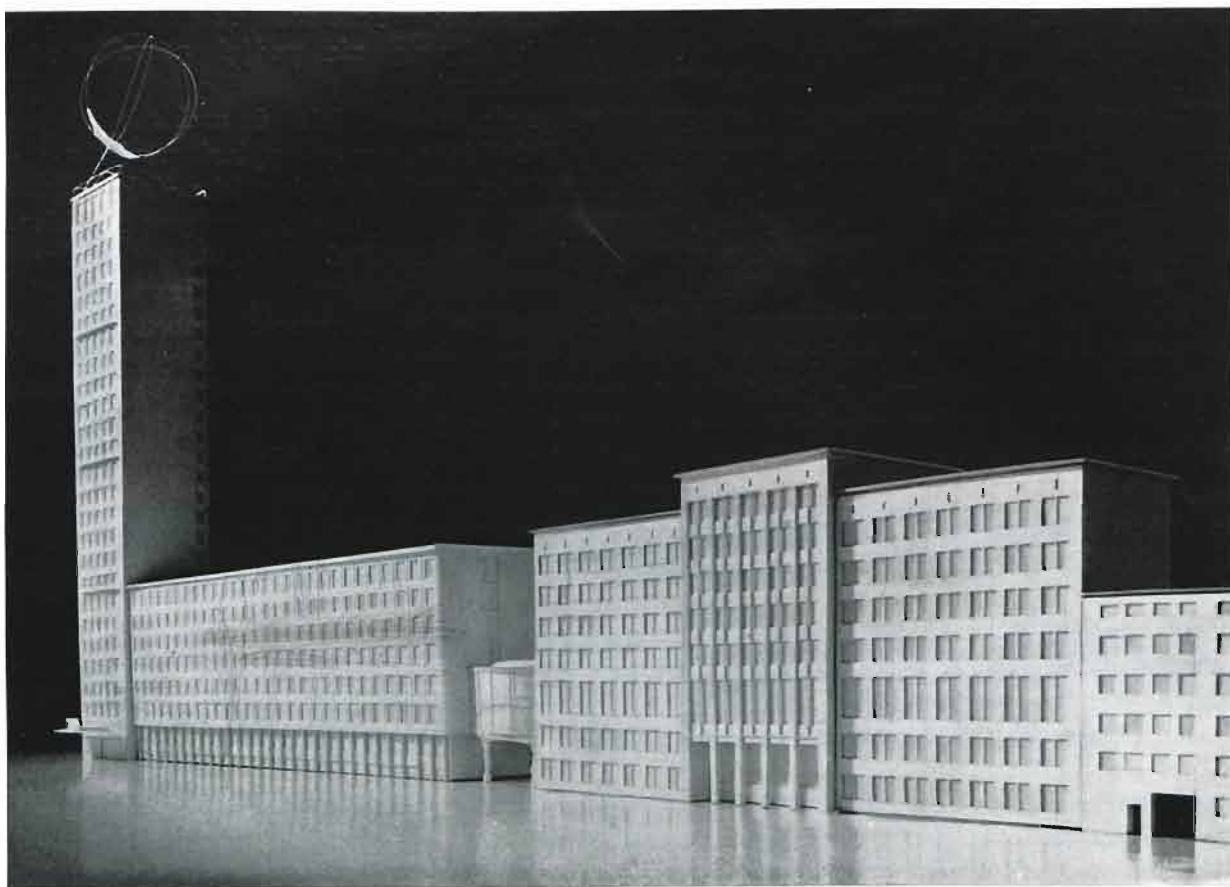
Do tego rodzaju optymistycznych wniosków można łatwo dojść jeżeli się popatrzy na osiągnięcie pawilonu polskiego dłużej i spokojnymi oczami, bez okularów uprzedzeń, bez okularów fałszywych ambicji na tomtadracką wielkość. Jeżeli się natomiast założy niewłaściwe okulary można łatwo i bez dłuższego zastanawiania zobaczyć „pissoir polonaise”, mankiet, kompromitację, skandal i czuć w dalszym ciągu polski minderwertigkeitskompleks w stosunku do „naszych wystąpień”, naszej sztuki i naszej architektury, z którą w końcu nie jest tak źle. Jest nawet bardzo dobrze.

Stanisław Zamecznik.



Dekoracja ścienna.

Proj. i wykon. A. Wajwód.



## NOWY PROJEKT PROF. ŚWIERCZYŃSKIEGO.

W listopadzie 1934 r. Ministerstwo Komunikacji rozpisało konkurs zamknięty na rozbudowę Gmachu Ministerstwa przy Al. Niepodległości (ul. Chałubińskiego). W konkursie wzięli udział: prof. Zdzisław Mączyński, prof. Rudolf Świerczyński oraz Wydział Budynków Ministerstwa Komunikacji (który nadesłał dwa projekty). Konkurs rozstrzygnięto w styczniu 1935 r. wyróżniając projekt prof. Świerczyńskiego.

Stajemy wobec nowego dzieła, nowej pracy, w znany już i popularny dla wszystkich, którzy się architekturą przynajmniej interesują, sposób wykończony. Ten brak niespodzianek, ta niezawodna ciągłość twórczej linii w architekturze, jaką nam co pewien czas prezentuje prof. Świerczyński wydaje się rzeczą najcenniejszą, najlepszym probierzem wysokiego gatunku tej architektury i kultury architektonicznej jej twórcy.

Tym cenniejszą, że właściwie jesteśmy w okresie dość niespokojnych poszukiwań, w czasach bardzo gwałtownej płynności form architektonicznych, z dnia na dzień zmieniamy nasze założenia w stosunku do architektury — łatwo, wobec tej niepewnej koniunktury, wpadając w szukanie obcych wzorków. Żywo widoczne i szybko po sobie następujące wpływy architektury niemieckiej, holenderskiej i francuskiej czy czeskiej — dowodzą nerwowej, gorączkowej atmosfery, braku zaufania do skuteczności własnych poszukiwań i lekceważenia własnych doświadczeń. Znamienne, że w tego rodzaju atmosferze coraz głośniejszy i poważniejszy za-

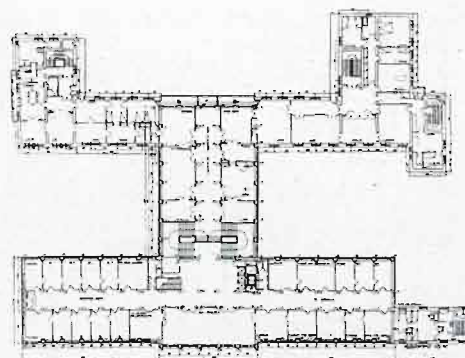
czyna się mówić o architekturze narodowej. Do architektury narodowej nie dojdziemy drogą gwałtownych zwrotów, ani nie zarcibimy zdaje się na nią cudzymi doświadczeniami. Zdobyć własnego wyrazu nie objawi się z żadnej innej strony jak tylko na drodze żmudnych poszukiwań i rzetelnie zapracowanych własnych odkryć.

Na tego rodzaju tle twórczość profesora Świerczyńskiego nabiera specjalnej wagi, jest zjawiskiem, znakomicie odbiegającym od chwiejnej i bezprogramowej twórczości architektury codziennej. Ambicja zdobycia własnego wyrazu i świetne rezultaty na tej drodze w zakresie twórczości jednostki już stanowią wielki dorobek dla architektury polskiej, niepośledniego znaczenia jest również fakt, że każde dzieło jakie opuszczało pracownię prof. Świerczyńskiego było zupełnie skończone, pozbawione wszelkich „faux pas” architektonicznych.

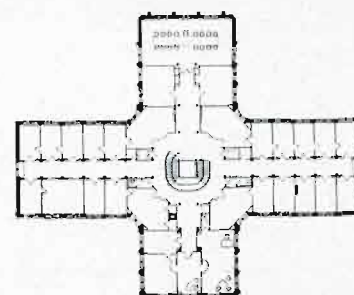
Po gmachu B. G. K. (rok 1928), który szwankując pod względem sytuacyjnym reprezentuje, mimo wszystko co się o tym mówiło, czy pisało, architekturę najwyższej klasy — przyszło Ministerstwo Robót Publicznych znakomicie uplasowane w terenie, ze znacznie spokojniejszą, surowszą elewacją i przystawionym już znakomitym rozwiązaniem układu komunikacyjnego. Kierownictwo Marynarki Wojennej (1933) jest przykładem najprostszego rozwiązania komunikacyjnego planu. W tym czasie powstaje koncepcja wieży, która dopiero w Min. Komunikacji ma dojrzeć do realnych i realizowanych form. (Marynarka projektowana była początkowo, jako gmach wieżowy). Motyw wieży powtarza się przy okazji konkursu na rozbudowę B. G. K. (rok 1935), która proponowana jest nieobowiązująco jako element w drugiej alternatywie. Wreszcie Urząd Patentowy przynosi odkrycia w zakresie kunsztownego opracowania elewacji i elegancji w prostych proporcjach bryły.

Projekt rozbudowy M. K. skupia wszystkie zalety poprzednich prac, łączy monumentalność wielkiej kompozycji z prostotą i lekkością, rozwiązując wzorowo trudny problem scharmonizowania projektowanego gmachu z istniejącym.

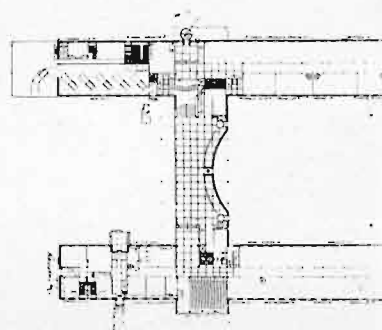
Idea wieży rozważana już uprzednio staje się problemem dojrzałym, efektem obliczanym i wpasowywanym nie tylko w sytuację najbliższego otoczenia, ale w sylwetkę Warszawy. I przede wszystkim względy urozmaicenia dość monotonnej sylwetki stolicy, popierane studiami nad widocznością wieży gmachu Min. Komunikacji z różnych punktów miasta przewały koncepcję. Wieża M. K. stanowiłaby właśnie jeden z pożądaných akcentów wysokościowych.



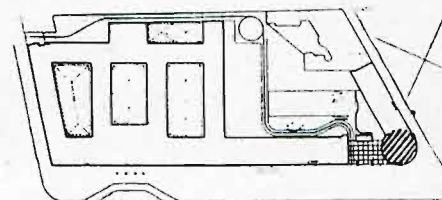
Rzut piątra gmachu Min. Komunikacji  
(b. Min. Robót Publicznych) 1:1.500



Kierownictwo Marynarki Wojennej.  
Rzut piątra 1:2.000



Ministerstwo Opieki Społecznej. Rzut piątra. 1:2.000

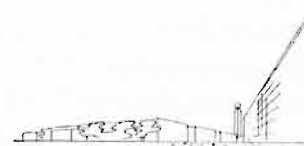
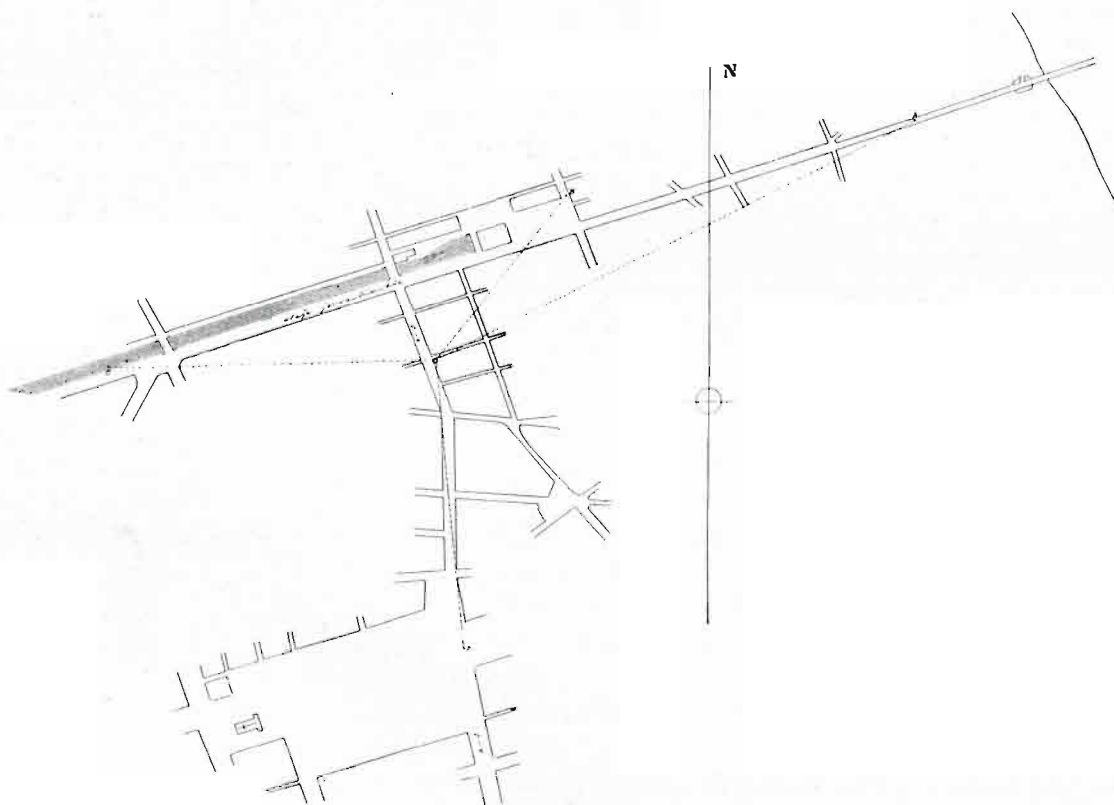


Rozbudowa B. G. K. Sytuacja alternatywy z wieżą. 1:3.200



Urząd Patentowy. Izometria.

W elewacjach znać, jak zawsze, pewną rękę rasowego architekta. Prof. Świerczyński stosuje efekty plastyczne z wielkim umiarem, elewacja jest zawsze prosta spokojna i zgrana z planem. W tym wypadku jeszcze znakomicie nawiązana do, w nieco drobniejszej skali potraktowanego, gmachu istniejącego Min-Komunikacji. W projekcie rozbudowy prof. Świerczyński urozmaica sposób licowania elewacji: obok klinkieru i bazaltu na istniejącym gmachu wprowadza na elewację nowego od strony Al. Niepodległości piaskowiec. Powstaje ciekawe

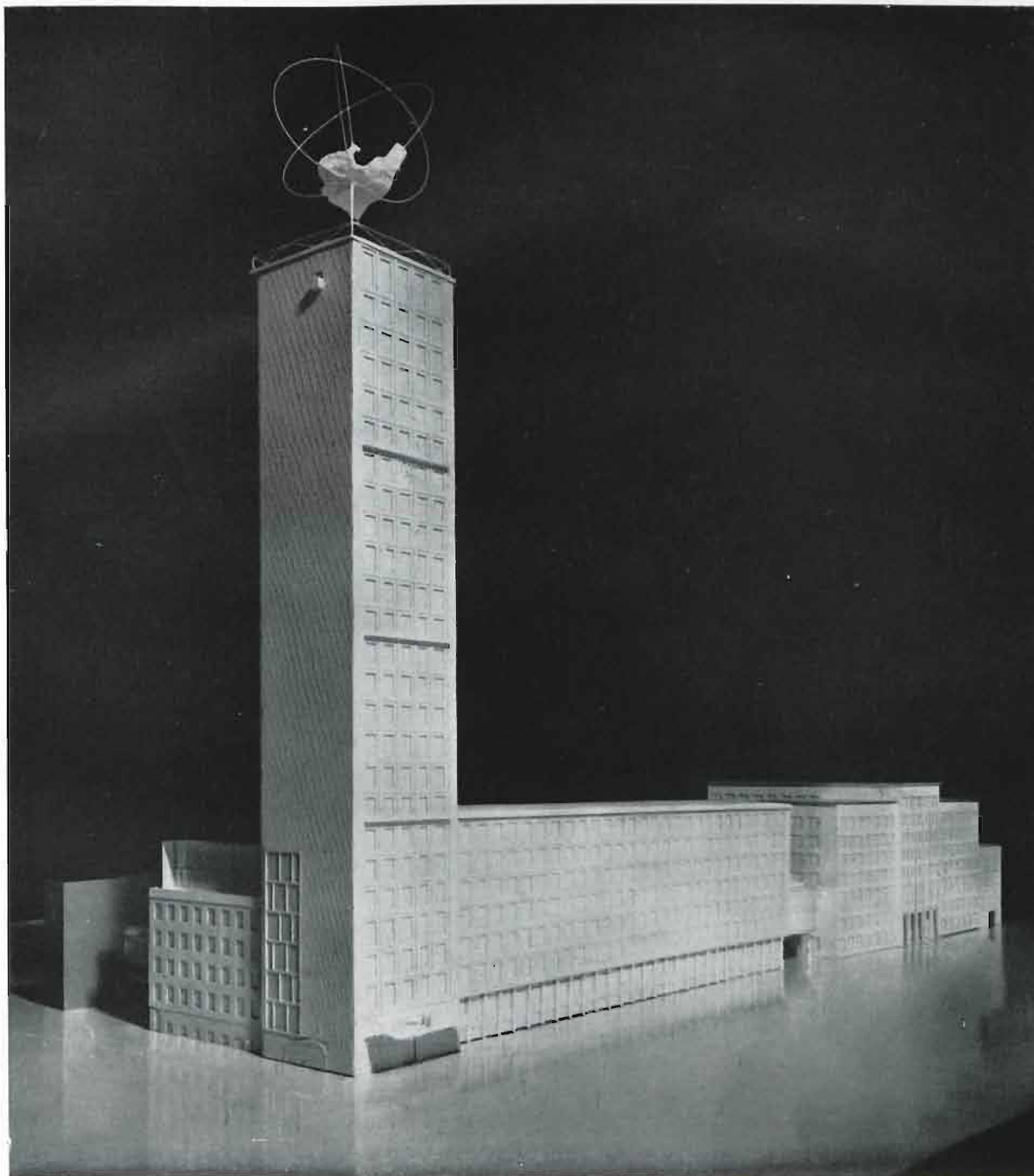


Analiza widoczności wieży z czterech punktów śródmieścia Warszawy.

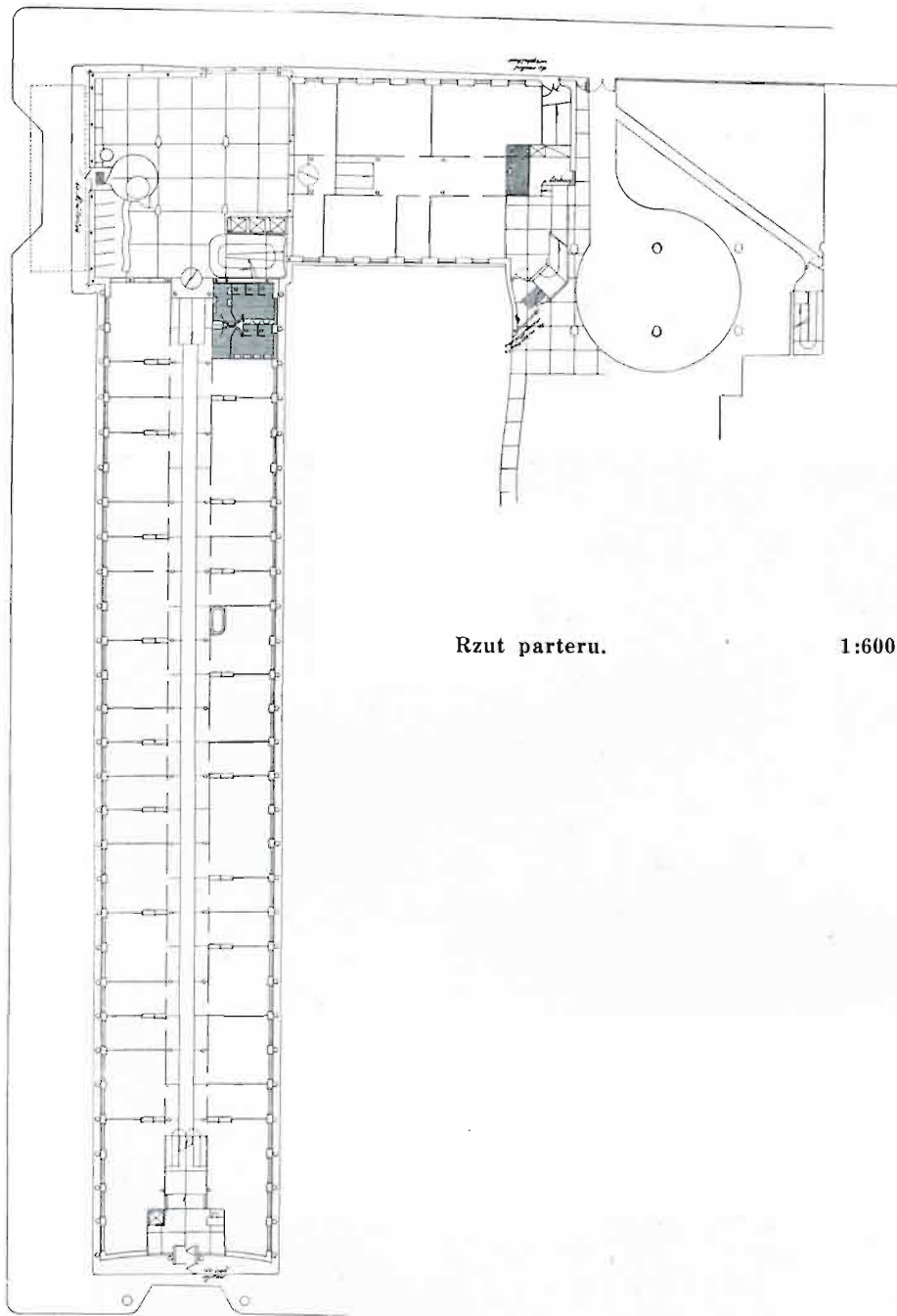


i kontrastowe zestawienie faktur i kolorów. A więc ze skrzyżowania Al. Niepodległości i ul. Koszykowej będzie widoczny na pierwszym planie istniejący gmach i ściana szczytowa projektowanej rozbudowy — wykonane w klinkierze i bazalcie na tle wieży w jasnym piaskowcu. Z ul. Hożej będzie widoczny istniejący i projektowany gmach — wykonane w klinkierze i bazalcie powiązane rotundą w jasnym piaskowcu.

Północna elewacja wieży (wysokość 100 m, bez okien, pogrążona w cieniu) łatwo mogłaby przytłaczać ogromem. Prof. Świerczyński nadaje jej lekkość, ustawiając płyty kamienne skośnie odchylone od lica ściany, dzięki temu na elewację północną wprowadza oświetlenie

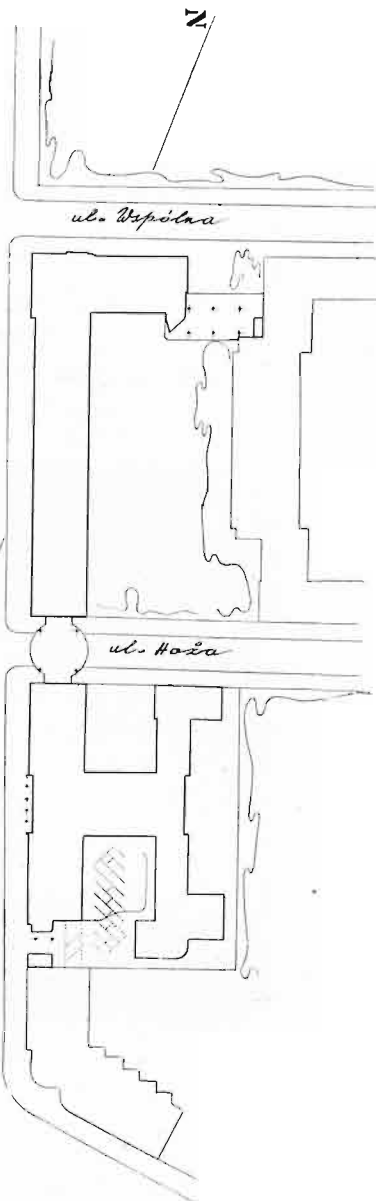


Makieta gmachów Min. Komunikacji, projektowanego i istniejącego. Widok od narożnika Al. Niepodległości i ul. Wspólnej.



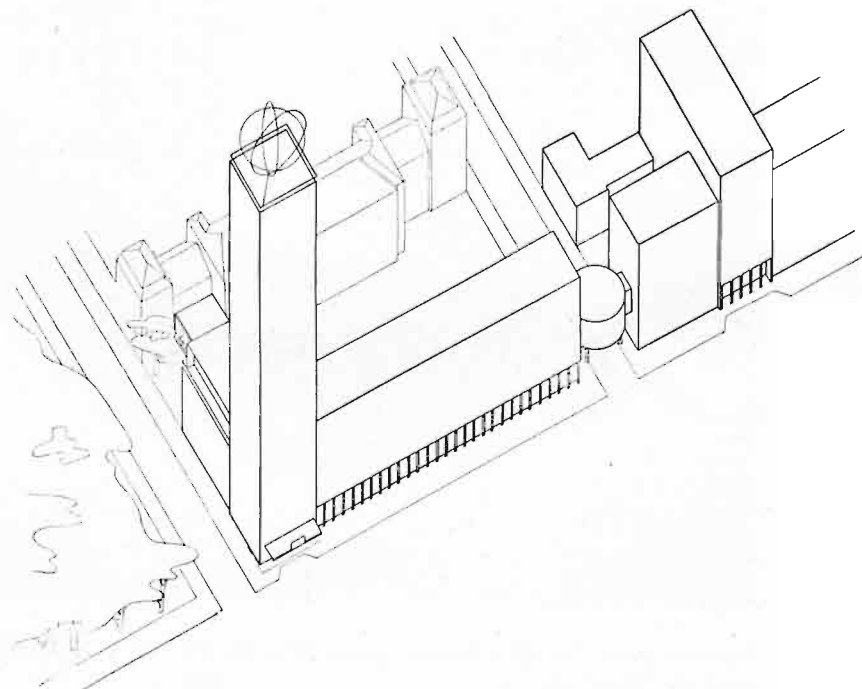
Rzut parteru.

1:600

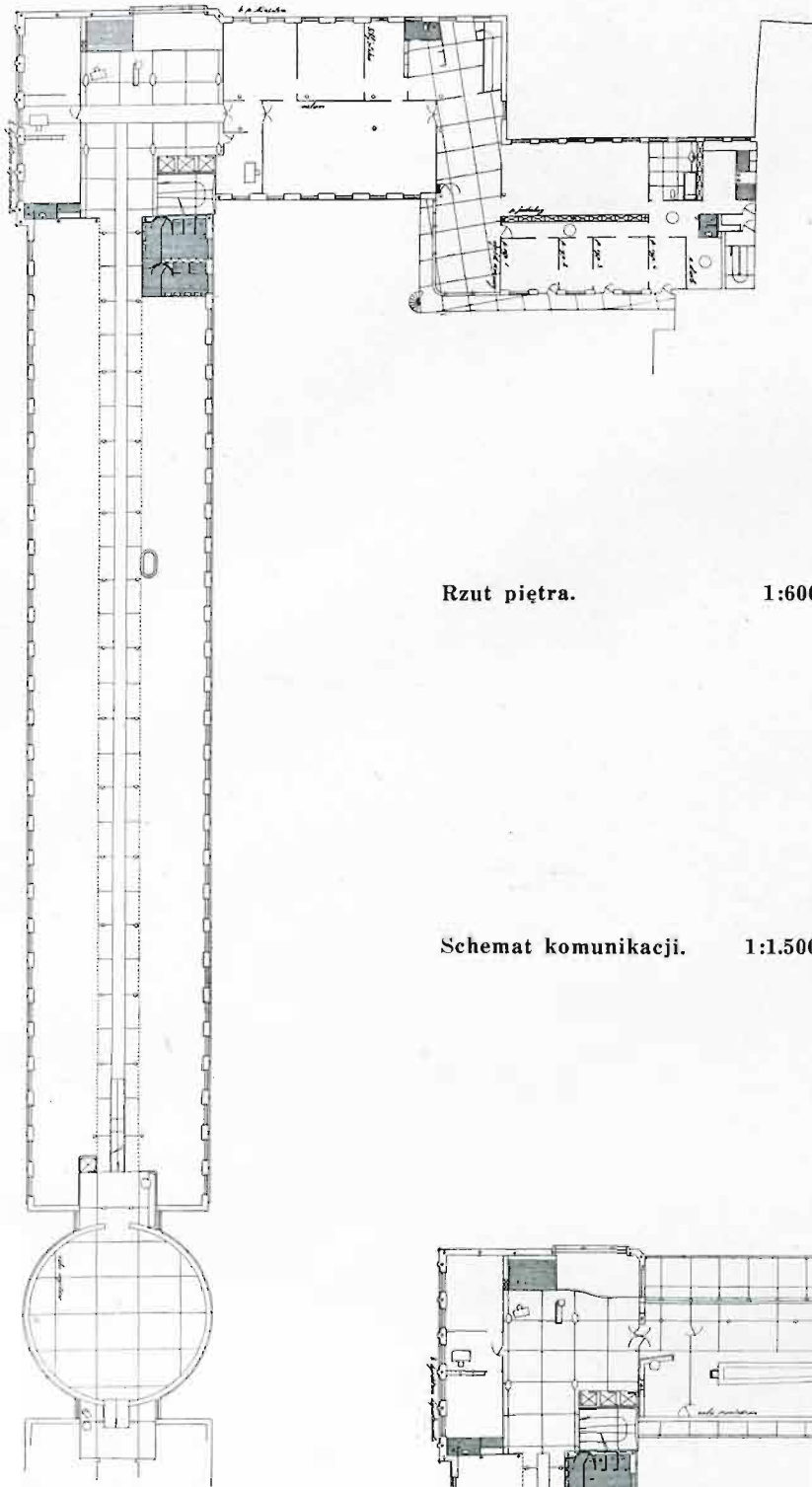


Sytuacja.

1:2.000

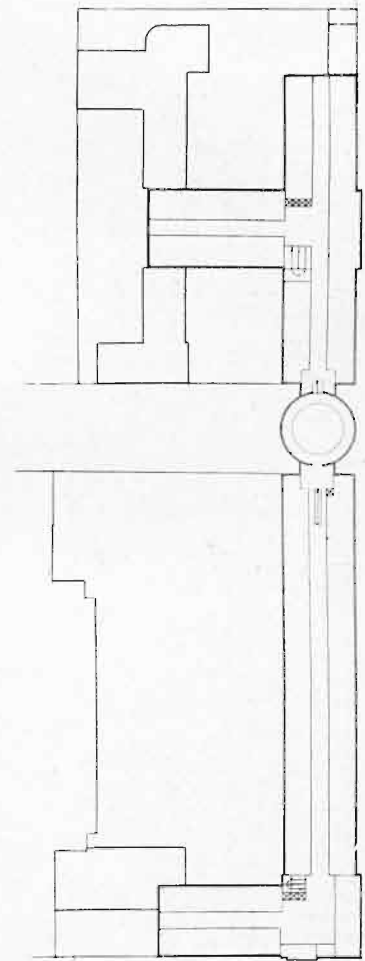


Aksonometria od al. Niepodległości.



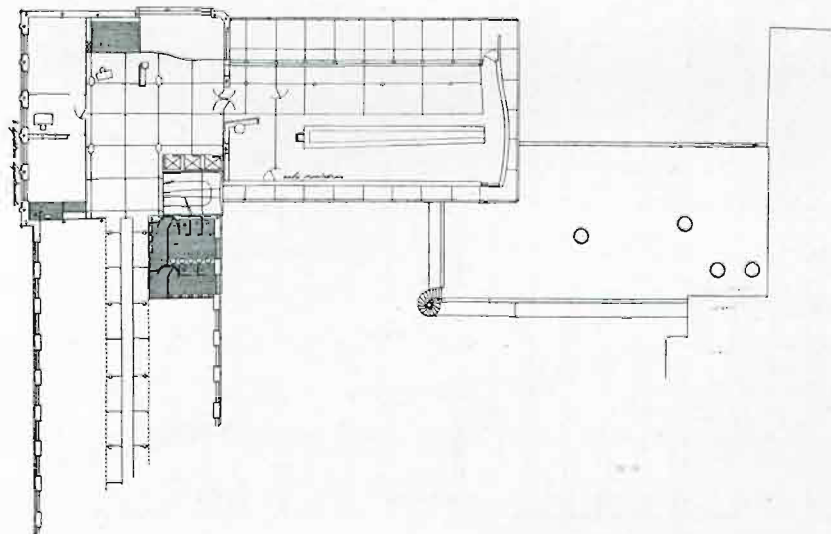
Rzut piętara.

1:600



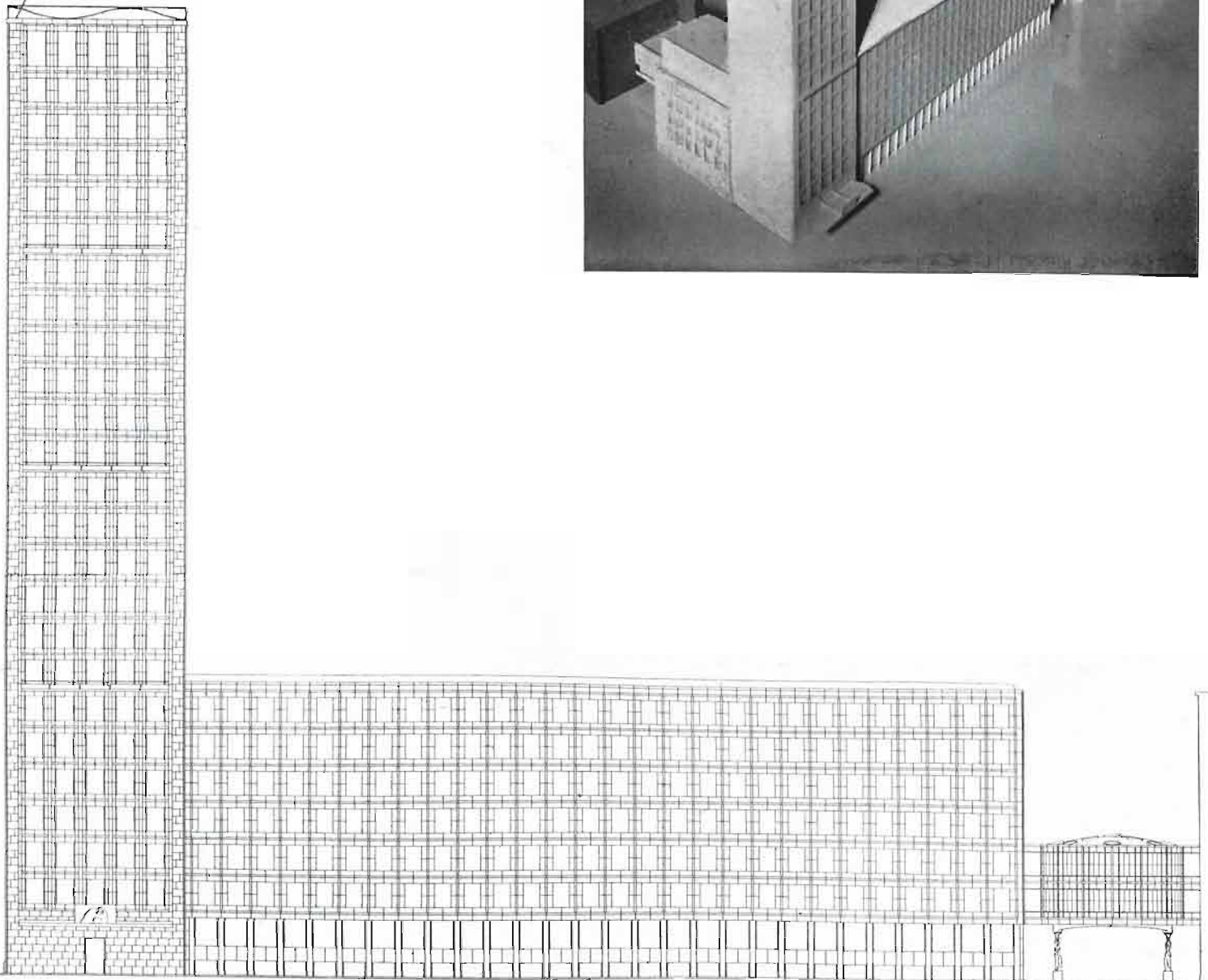
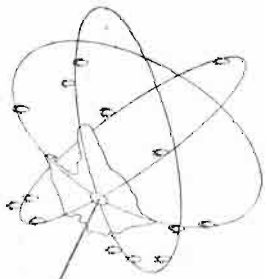
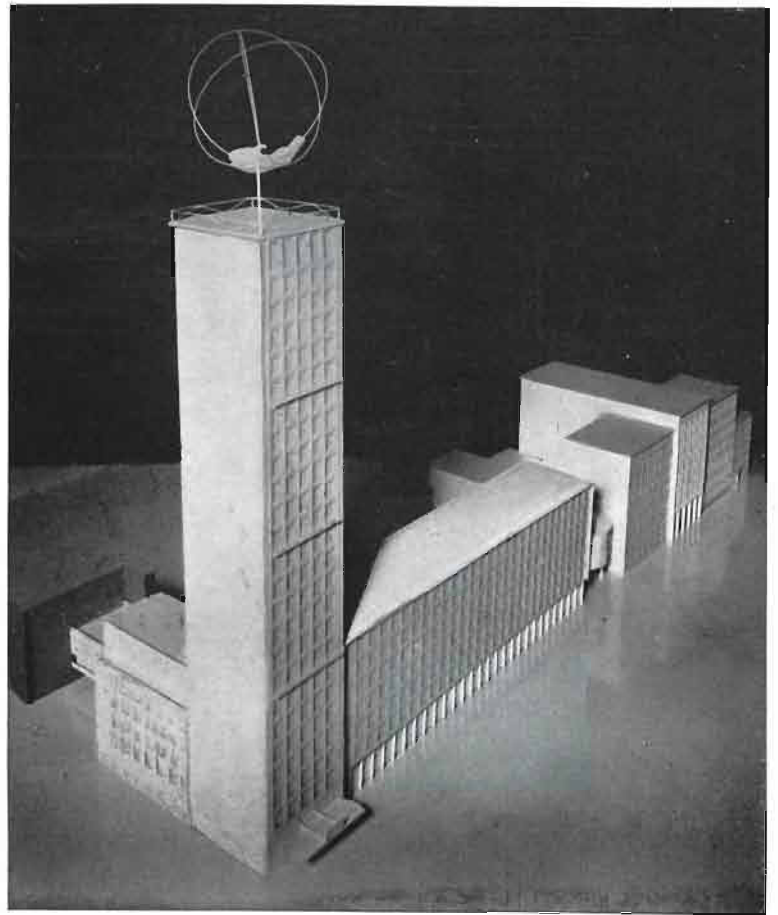
Schemat komunikacji.

1:1500



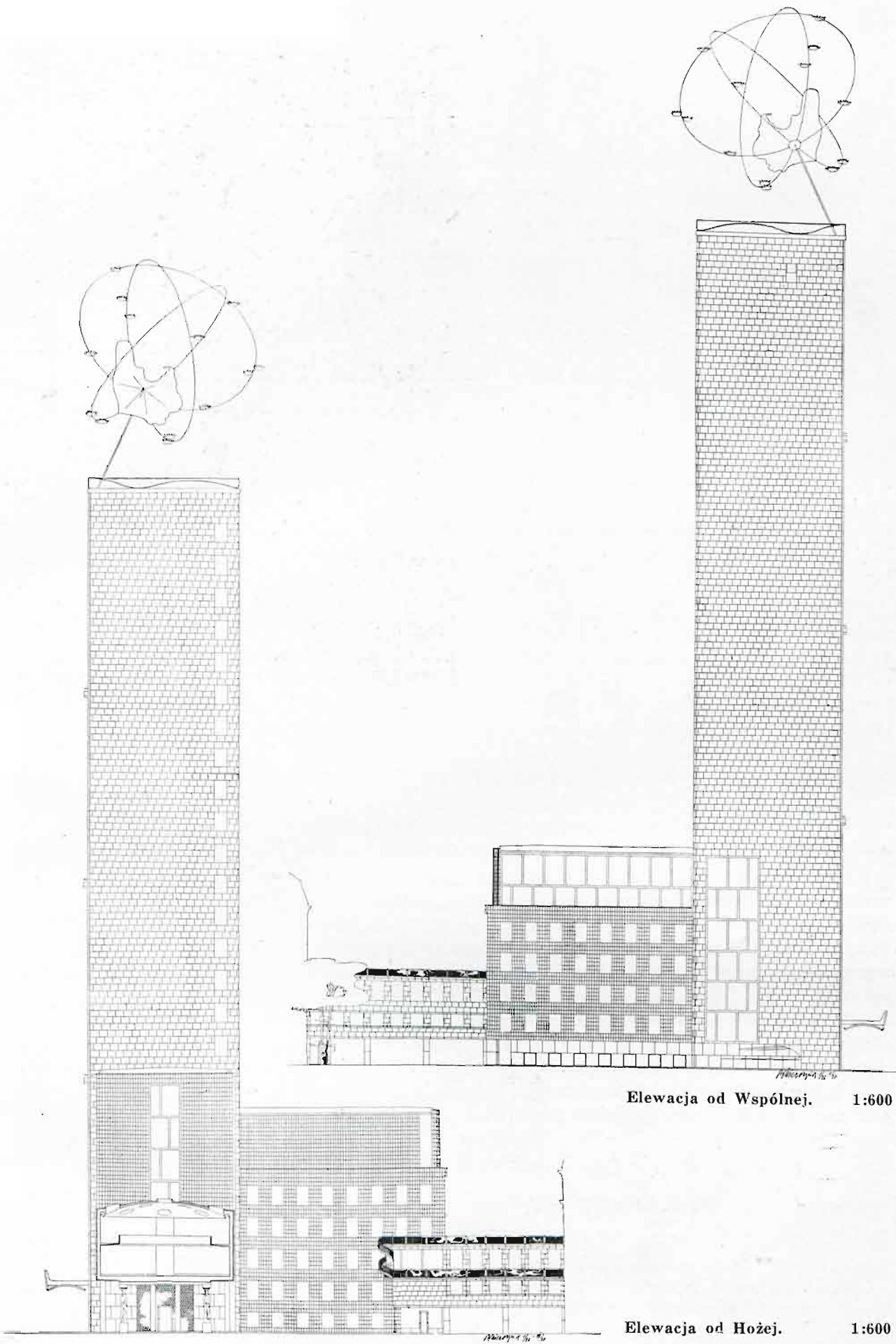
Rzut piętara IV.

1:600



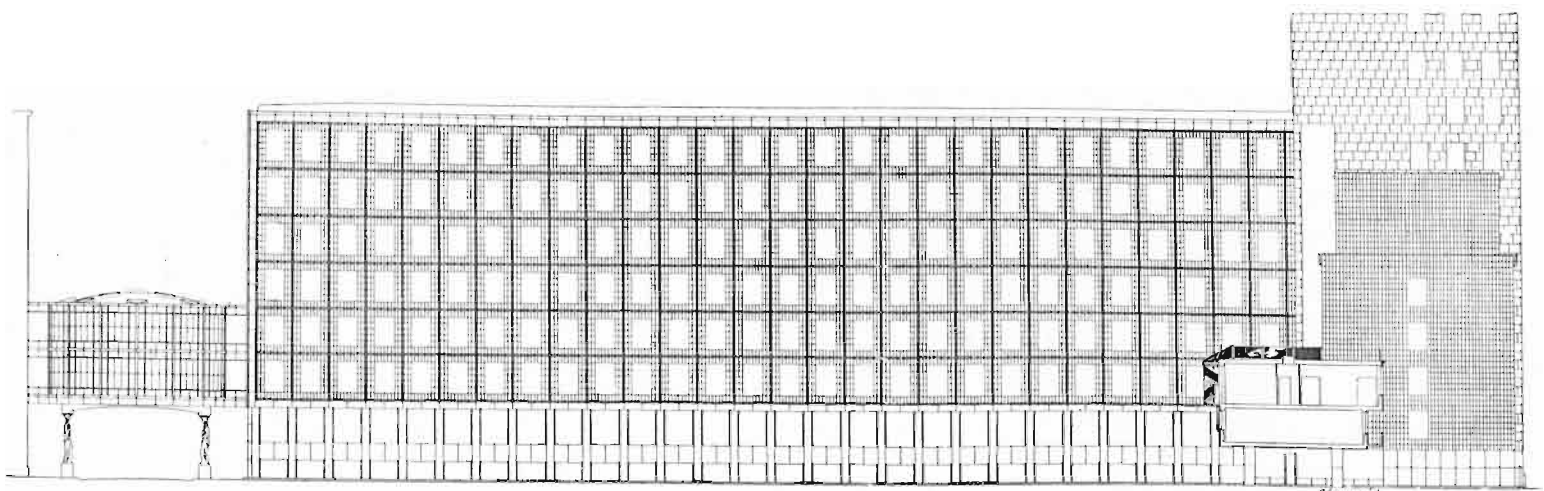
Elewacja od al. Niepodległości.

1:600



Elewacja od Wspólnej. 1:600

Elewacja od Hożej. 1:600



Elewacja od wnętrza.

1:600

wschodnie lub zachodnie. Północna elewacja wieży widziana po przez drzewa ogrodu pomologicznego tworzy piękny fragment architektoniczny. Zgrabna rotunda wsparta na czterech kariatydach wykonana w jasnym piaskowcu kontrastuje subtelnie z dwoma monumentalnymi gmachami w klinkierze.

Przy dłuższym studiowaniu planu nasuwają się pewne zastrzeżenia, zresztą z gatunku mniej poważnych, które jednak mogły by ulec dyskusji. Więc np. czy umieszczenie wejścia zaledwie o 9 m. od skrzyżowania ulic nie pociągnie za sobą trudności komunikacyjnych, nawet mimo znacznej szerokości Al. Niepodległości? Czy postój samochodów przed wejściem do M.K. nie będzie kolidował ze wzmożonym ruchem na skrzyżowaniu ulic i na przystanku tramwajowym? Czy skierowanie głównych drzwi wejściowych w stronę szatni nie grozi stłoczeniem interesantów w pobliżu szatni (zresztą niewielkiej), podczas gdy reszta hallu pozostanie mało wyzyskana? Czy kasując ze względów elewacyjnych okna w ścianie północnej wieży nie pogorszy się naświetlenia pokoi? Powstają bowiem w tej części wieży pokoje o długości do 15 m. nadające się na pracownie lub sale rysunkowe Ministerstwa, dla których właśnie skasowane światło północne jest najbardziej pożądane.

Czy niektóre efekty nie były uzasadnione wyłącznie grafiką? np. balustrada głównych schodów wklęśła na podestach nie jest uzasadniona funkcjonalnie; potrzebom ruchu odpowiadałaby raczej balustrada wypukła. Linie proste ulegają w projekcie częstej deformacji. Powstaje wątpliwość czy jedynym powodem było poszukiwanie nowych form plastycznych wyzwolonych ze sztywności i banalności, czy też raczej moda graficzna nie zagroziła architekturze.

Wymienione wątpliwości dotyczą drobiazgów, które i tak przy dalszym opracowaniu uległyby wielokrotnemu przeprojektowaniu. Natomiast opisywanie wszystkich walorów planu wykracza po za ramy jednego artykułu. Projekt rozbudowy Ministerstwa zawiera niewyczerpane bogactwo myśli architektonicznej. Drobiazgowość i staranność w opracowaniu fragmentów tego wykończonego projektu jest godna najwyższego uznania.

T. D. — S. Z.

## KONKURS POWSZECHNY NA PROJEKT SZKICOWY POMNIKA KU CZCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY 33 ŁOMŻYŃSKIEGO PUŁKU PIECHOTY.

Konkurs został ogłoszony przez Komitet Wykonawczy Budowy Pomnika za pośrednictwem Oddziału Głównego S. A. R. P.

Pomnik ma być wzniesiony ku czci Żołnierzy 33-go P. P. oraz innych obywateli miasta Łomży i okolic poległych za Ojczyznę, ma odpowiadać swym ukształtowanie idei, dla której zostaje wniesiony oraz charakterowi miasta Łomży; winien stanowić akcent zasadniczy w danej części miasta i być szarmonizowany z otoczeniem; poza tym konkurujący mieli zupełną swobodę kompozycji pomnika.

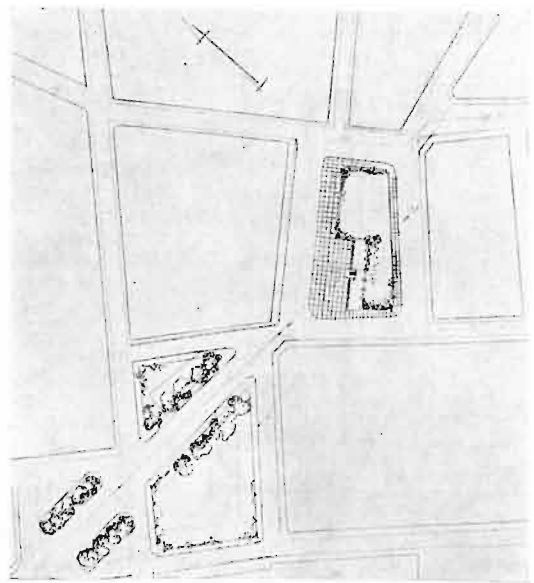
Sąd konkursowy po przeprowadzeniu ocen poszczególnych prac, następujące z nich zakwalifikował do nagrodzenia:



Nr. 1. autor Franciszek Habdas.

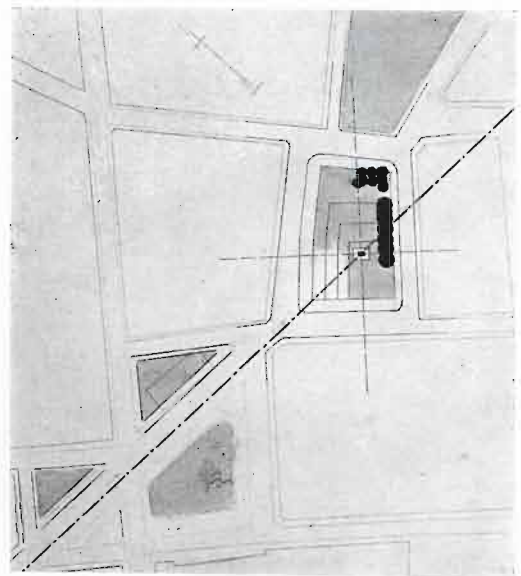
Nagroda I.

Praca najbardziej odpowiada idei, dla której pomnik zostaje wzniesiony. Walory plastyczne duże. Proporcje dobre. Rzeźba dobra, mocna w wyrazie ruchu.



Nr. 14, autorzy: Jan Krug i Tadeusz Brzoza.  
II nagroda.

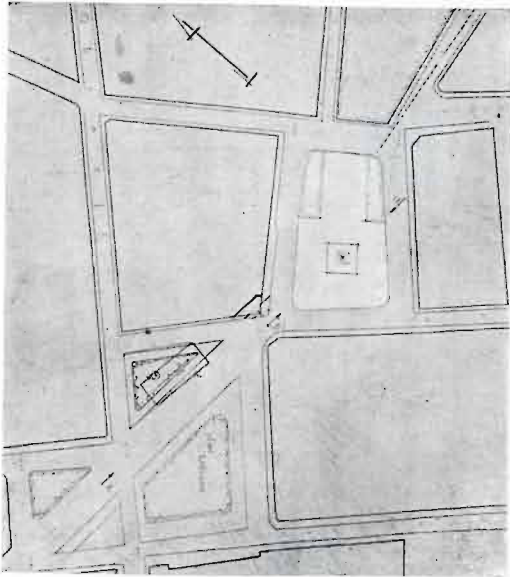
Ustawienie na placu dobre. Proporcje i ukształtowanie dobre. Rzeźba spokojna, mocna w wyrazie.



Nr. 7, autorzy: Michał Klimkiewicz i Franciszek Masiak.  
III nagroda.

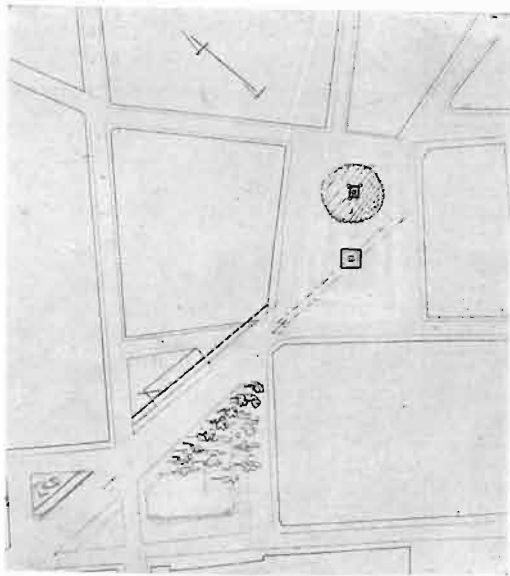
Ustawienie na placu b. dobre. Przez zbytne wydłużenie cokolu utrata właściwej wartości rzeźby.





Nr. 15, autorzy: Stanisław Repeta i Bazyli Wójtowicz.  
III nagroda.

Ustawienie na placu poprawne. Proporcje dobre. Grupa rzeźbiarska skomponowana jednostronnie, szkiecowo, lecz z pewnym uczuciem. Płaskorzeźby otaczają cokół.



Nr. 12, autor: Wincenty Kasprzycki.  
IV nagroda.

Walory plastyczne duże. Rzeźbiarsko całość pomnika dobrze opracowana, choć motyw orła powtarzający się w pomnikach. Projekt nadający się bardziej do ustawienia na otwartej przestrzeni.



# KRONIKA KONKURSÓW.

## KONKURSY OGŁOSZONE.

### Blok Wydziału Mechanicznego P. L.

S. A. R. P. Zarząd Oddziału we Lwowie ogłasza na zlecenie Towarzystwa Studium Maszynowego i Elektrotechnicznego we Lwowie konkurs powszechny Nr. 87 na projekt szkicowy bloków Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej.

**Nagrody:** I — 7.500.— zł., II — 5.000.— zł., III — 3.000 zł., IV — 2.000 zł., V — 1.500 zł., zakup I — 2.000 zł., zakup II — 1.000 zł., ewentualnie dalsze zakupy po 1.000 zł.

Termin składania prac upływa 15 października 1937 r. Program, warunki konkursu oraz podkłady (5 zł.) można nabyć w Oddziałach S. A. R. P., ewentualnie za pobraniem pocztowym po przesłaniu pisanego zgłoszenia pod adresem S.A.R.P. Oddział we Lwowie, ul. Akademicka 17. Izba Przemysłowo-Handlowa.

### B. G. K. w Poznaniu.

Zarząd Główny S.A.R.P. ogłasza na zlecenie Banku Gospodarstwa Krajowego konkurs powszechny Nr. 89 na projekt gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Poznaniu.

**Nagrody:** I — 3.000 zł., II — 2.500 zł., III — 1.500 zł. oraz trzy dalsze, równorzędne nagrody, lub zakupy po zł. 500.—.

Termin składania prac upływa dn. 30 września 1937 r. Program i warunki konkursu można otrzymać bezpłatnie w Sekretariacie S.A.R.P., Warszawa, ul. Czackiego 3/5 w godz. 17-ej do 19-ej, we wszystkich oddziałach S.A.R.P., w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Al. Jerozolimska 1, pokój 315 w godz. od 8-ej do 12-ej.

## TERMINARZ KONKURSÓW.

Termin	Miejscowość	Obiekt	Nagrody	Podkłady	Rodzaj i Nr.
1.XI.1937.	Oksywie-Gdynia	Grobowiec ku czci Gen. Gustawa Orlicz-Dreszera	4.000 zł. 3.000 zł. 2.000 zł. oraz 3 zakupy po 1.000 zł	Zarząd Główny i Oddziały S. A. R. P. Liga Morska i Kolonial- na Warszawa, Widok 10 cena 2 zł	Powszechny Nr. 77
15.X.1937	Lwów	Gmachy Wydziału Mechanicznego P. L.	7.500 zł. 5.000 zł. 3.000 zł. 2.000 zł. 1.500 zł. zakupy 2.000 zł. 1.000 zł	S. A.,R. P. oddział we Lwowie Akademicka 17 oraz Komitet Bud. Gmachów Wydz. Mechanicznego P. L. Lwów Politechnika cena zł 5	Powszechny Nr. 87
30.IX.1937	Poznań	Gmach Banku Gospodar- stwa Krajowego.	3.000 zł. 2.500 zł. 1.500 zł. oraz 3 zakupy po 500 zł	Zarząd Główny i oddzia- ły S.A.R.P. oraz B.G.K. w Warszawie, Jerozo- limska 1. Pokój 315.	Powszechny Nr. 89